№ 60. Kraków, dnia 15 Marca — Czwartek. Rok 1883.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie.— *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „NOWEJ Reformy“, Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiej, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga): — **W Tarnowie** handle: J. Delonga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Sp.; — **W Tarnopolu** księgarnia A. Królikowskiego; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince

Kraków, 14 marca.

Podajemy poniżej sprawozdanie z obrad komisyi szkolnej wiedeńskiej Izby poselskiej. W sprawozdaniu tem uderza rażąca niekonsekwencya pomiędzy uchwaleniem szkolnej noweli a rezolucyą posła Kwiczały, przyjętą głosami tychże samych posłów z prawicy, którzy głosowali za nowelą szkolną. Nowela — jak wiadomo — jest zmianą, a poniekąd rozszerzeniem tych szczegółów organizacyi szkolnictwa, które normuje ustawa szkolna państwowa z r. 1869, a które według ustawy zasadniczej o reprezentacyi państwa i statutów krajowych, należą do zakresu ustawodawczego Sejmów. Rezolucya zaś, przez p. Kwiczałę wniesiona, a przez komisyę przyjęta, jest prawie dosłownie zgodna z zeszłoroczną rezolucyą Sejmu naszego. Domaga się bowiem od rządu, aby „z możliwym pośpiechem“ (*mit thunlichster Beschleunigung*) wniósł projekt do ustawy, któraby w myśl ustawy zasadniczej z 21 grudnia 1867 §. 11 lit. i. obejmowała tylko zasady szkolnictwa ludowego, z wyłączeniem wszystkich postanowień, które według §. 12 tejże ustawy i §. 18 II, 2 statutów krajowych należą do zakresu działania Sejmów. Niekonsekwencya jest tu rażąca! Jeżeli bowiem w rezolucyi orzeka się pośrednio, że państwowa ustawa szkolna obejmuje więcej niż według konstytucyi do zakresu centralnego ustawodawstwa należy, że wkracza w zakres Sejmów, to pytamy, jakiem prawem może większość Rady państwa w zakres Sejmów wkraczać? Rezolucya kwestyonuje kompetencyę Rady państwa — nowela tę kompetencyę stwierdza i rozszerza jeszcze, a mimo to i nowela i rezolucya przez jednę i tę samą większość są uchwalone! Centralistyczna mniejszość komisyi wyzyskała już tę niekonsekwencyę, a niewątpliwie w Izbie wyzyska ją jeszcze bardziej i będzie to argument, na który niełatwo znajdzie się odpowiedź.

Nie mamy wielkiej wiary w szybki a pomyślny rezultat tej uchwały. Ażeby doczekać się przedłożenia takiego projektu ustawy szkolnej, któryby całkowicie odpowiadał autonomicznemu stanowisku, przez komisyę w tej rezolucyi zajętemu — trzebaby pierwej postarać się o zastąpienie p. Conrada takim ministrem oświaty, któryby sam umiał wznieść się na autonomiczne stanowisko, i zerwać ze starą tradycyą centralistyczną, dotąd jeszcze zagnieżdżoną potężnie w biurach wszystkich ministrów a już najbardziej w ministerstwie oświaty. P. Conrada, niestety, nie spodziewamy się już ujrzeć na drodze autonomicznej.

Mimo to jednak, że nie spodziewamy się rychłego rezultatu tej uchwały, i mimo owej powyżej wykazanej niekonsekwencyi — rezolucyę tę witamy z prawdziwą radością. Komisya nabłąkawszy się aż nadto po manowcach centralistyczno-konserwatywnych i klerykalnych, wchodzi tu na drogę polityki autonomicznej. Lepiej przez pewną niekonsekwencyę naprawić błąd popełniony, aniżeli konsekwentnie trwać w błędzie. Jeżeli, o czem nie wątpimy, za większością komisyi pójdzie i większość Izby, będzie to **pierwszy** od czterech lat krok prawdziwie autonomiczny tej Izby, która pod hasłem autonomicznem albo przynajmniej anticentralistycznem wybrana, dotąd w praktyce ani na jotę nie była mniej centralistyczną od swych poprzedniczek. W drodze administracyjnej zrobiono pewne ustępstwa na rzecz języków narodowych, które były poprzednio z życia publicznego prawie całkowicie usunięte — ale od początku „autonomicznej“ ery hr. Taaffego nie uczyniono nic w najgłówniejszym kierunku, t. j. dla **reformy ustawodawstwa** wskróś centralistycznego w duchu autonomicznym, bez czego cała polityka hr. Taaffego, cały, tyloma ofiarami okupiony sojusz klubów prawicy, nie ma żadnego celu ani znaczenia. Oby kluby prawicy raz już to uznały, że jedyną racyą bytu polityki w r. 1879 inaugurowanej, jest owa autonomiczna reforma ustawodawstwa, za którą przy sprzyjających okolicznościach będzie mogła z czasem pójść reforma konstytucyjna. Rezolucya komisyi szkolnej jest pierwszym krokiem na tej drodze — a Sejmowi galicyjskiemu przypadła ta wielka zasługa, że rezolucya ta jest odkopiowaniem jego uchwały, że zatem, jak w niejednej innej sprawie, inicyatywa Sejmu naszego stałą się płodną i użyteczną.

Czytamy w *Dzienniku Polskim*:

„Korespondent lwowski *Czasu* gorszy się tem, że Lwów nie może się zdobyć na własnego kandydata, lecz sprowadza go sobie z Krakowa. Nie ulega wątpliwości, że w mieście naszem znaleźliby się ludzie, godni zasiadania w Radzie państwa, lecz albo nie chcą kandydować, albo też kandydatura ich wobec stosunków tutejszych nie da się przeprowadzić. W każdym razie narzekanie korespondenta, że konserwatyści lwowscy nie umieją organizować akcyi wyborczej, jest co najmniej śmiesznem. Wygląda to tak, jakby ktoś pisał z Chin o stosunkach lwowskich. Gdzież to korespondent odkrył konserwatystów, alias Stańczyków lwowskich? Chyba może w biurach władz naczelnych. Jeżeli znajdzie się tam kilku konserwatystów, to organizować się nie potrzebują, bo wszyscy znają się doskonale, a parę tuzinów kart korespondencyjnych wystarczyłoby do zwołania meetingu Stańczyków. Potrzeba jednak liczyć się bardziej z drugiem skrajnem stronnictwem, aniżeli z konserwatystami, którzy przy wyborach we Lwowie, nigdy w grę nie wchodzą. Ci więc, co postawili kandydaturę p. **Machalskiego**, uczynili to dlatego, że byli przekonani, iż przeciw temu kandydatowi liberalnemu nie wystąpi zbyt ostro najskrajniejsze, a liczbą bardzo poważne stronnictwo radykalne. Wybór tego kandydata możnaby uważać za zapewniony, gdyby była pewność, że zechce kandydować“.

W Stanisławowie stoją obecnie trzy kandydatury: adjunkta **Rybczyńskiego**, prof. **Zacharyewicza** i ks. **Dąbrowskiego**, który cieszy się tam tak wielką popularnością, że gdyby się zdecydował kandydować, miałby może największe szanse. Korespondent krakowski do *Dz. Polskiego* stawia dziś kandydaturę dra **Warschauera**, do którego już się także ze Stanisławowa zgłaszano.

O nowych projektach podatkowych.

Rzecz wypowiedziana przez dr Alfreda Zgórskiego dnia 3 marca 1883 w Towarzystwie prawniczem.

(Według stenogramu.)

(Dokończenie).

Urzędnicy wszelkich kategoryj — państwowi i prywatni płacą dziś podatek dochodowy w II klasie według patentu z r. 1849. Obecnie płacićby mieli podatek zarobkowy i osobisto dochodowy. Dziś kwota 630 złr. wolna jest od podatku; w przyszłości będzie się opłacało podatek zarobkowy od 400 złr. (a na prowincyi od 200 złr.), a nadto podatek dochodowy od 600 złr. począwszy. Dziś przynoszą płace skarbowi 2.706.000 złr., w przyszłości mają przynieść:

podatek zarobkowy	1,834,000 złr.
a osobisto-dochodowy	650,000 „
	2,484,000 złr.

czyli w ogóle mniej o 222,000 rocznie. Zkąd ta zniżka się weźmie? nie jest od razu w oczy bijącem. Minimum egzystencyi zniżone bowiem zostało z 630 złr. na 600 złr., a względnie na 400 a nawet 300 złr.

Dodatki aktywalne będą wprawdzie [illegible] jak dotąd od podatku zarobkowego § 4 u. [illegible] nie od podatku osobisto-dochodowego. — Natomiast kwaterowe nie będzie wolne od podatku. Wprawdzie o tem projekt nic nie wspomina, jednak sądzę, że od kwaterowego będziemy podatek płacili, bo patent z roku 1849 uwalnia wyraźnie (w § 4 II b. kwaterowe od podatku — a § 14 projektu podatku zarobkowego i § 23 D. o podatkach osobowo-dochodowych o tem milczą. — W takich zaś razach — jak wiadomo — ustawy u nas tłumaczy się zawsze na niekorzyść opodatkowanych.

Zwracam również uwagę na postanowienia §. 22. G. ust. 4) pod osob. doch., z którego wynika, że wolno będzie w fasji potrącać odsetki bierne, ale **tylko** opłacane prywatnym wierzycielom, a nie publicznym instytucyom, jako nieopłacającym niniejszego podatku.

Biorąc wszystkie te postanowienia w rachubę będzie rezultat opodatkowania dochodu z płacy w porównaniu z dzisiejszem opodatkowaniem następujący:*)

Pobór roczny	Dzisiejszy podatek po strąceniu odpowiedniego prct. na kwaterowe	Nowy podatek (zarobkowy i osobisto dochodowy)	Więcej + Mniej —	
300	—	0·80	∞	
500	—	1·—	∞	
600	—	4·60	∞	
1.000	14·60	14·65	+ 8	prc.
2.100	40·80	52·75	+27	„
4.200	162·80	221·30	+36	„
7.000	441·00	517·00	+17	„
10.000	876·00	860·50	— 1³/₄	„
20.000	2·676·00	2·007·60	—29	„

Otóż ulgę robi rząd jak przy podatku zarobkowym I. klasy**) w górze, a nie na dole i ztąd to pochodzi ów ubytek w podatku od płac urzędników.

* * *

To mają więc być owe zmiany, co do których nas wzywają, iżby nie stawiać im trudności, i żeby nie zważać na drobne niedokładności, ale przystać na nie w całości pomni, że to wnosi ministerster-rodak, który kraj kocha! Ja wolałbym, żeby nas mniej kochał, a za to mniejsze i **sprawiedliwsze** na nas nakładał podatki.

Minister skarbu powiada — a jest to dowód wielkiej wyrozumiałości liberalności, a nawet skromności — że jak wszelkie ludzkie dzieło tak i te projekty nie są rzeczą skończoną i potrzebują poprawy, a na to jest parlament, niech je więc poprawi. Ja myślę jednak, że tu się nic poprawić nie da, bo główne podstawy przedłożonych projektów, jak powyżej wykazałem, są błędne. Pomijam zaś rozliczne sprzeczności w samej kodyfikacyi, pomijam nawet zupełną miejscami niejasność i ociężałość stylizacyi (jest np. w jednym paragrafie jedno zdanie o 25 wierszach druku!), pomijam nawet taki *lapus calami* w motywach rządowych, że przeciw **wymiarowi** podatku stoi nam droga otworem do trybunału administracyjnego — pomijam te wszystkie „drobiazgi“, ale nie widzę w całej reformie podatkowej tej wielkiej myśli, ktoraby prowadziła do równego i słusznego rozkładu ciężaru podatkowego i do uporządkowania skarbu publicznego.

Jeżeli austryacki system podatkowy ma być postawiony na zasadach zdrowych i racyonalnych, to ze stanowiska nauki niema innej rady, jak zdecydować się na to, na co minister skarbu godzić się nie chce, tj. należy same zasady opodatkowania z gruntu zmienić. **Należy dążyć do najniższych podatków przychodowych, a najszerszego dochodowego.** Reformie takiej powszechnej ma stać na przeszkodzie obawa przed przewrotem.

Na to wynalazł jednak właśnie obecny minister skarbu doskonały sposob: Oto, gdy regulacya podatku gruntowego wykazała wielkie nierówności, postanowiono je wyrównać w ciągu lat dziesięciu. Jeżeli więc wprowadzi się zupełną reformę systemu podatków bezpośrednich na podstawach ekonomicznie zdrowych i teoretyczne słusznych, a wynik tych reform okaże wielkie zmiany w rozkładzie podatków, to należy tak zniżkę jak i zwyżkę dla poszczególnych podatników wyrównać zwolna przez 10 lat, podnosząc lub zniżając corocznie o 10 pr. różnicę w wyniku całej sumy podatkowej, na każdego obywatela przypadającej. Przez ten czas system cały w społeczeństwie się wżyje i odniesie skutki dla państwa i społeczeństwa pożyteczne. Z tym systemem atoli musi być wprowadzoną i nowa metoda postępowania.

Ow przyznany już w projekcie o podatku osobisto dochowym udział autonomiczny, należy na najszerszą wprowadzić skalę. Dziś potęga opinii publicznej jest tak silną, że jeżeli się odda opodatkowanie w ręce obywateli, to nie ma obawy, że nawet defraudacyom podatkowym zwolna tamę się położy. Do tego jednak potrzeba, aby także i wykonanie ustaw było racyonalne i słuszne. Jeżeli wysokiemi karami obkłada rząd defraudantów — godzę się na to, ale niechaj rząd zarazem nałoży surowe kary na swoje organa wykonawcze za niesłuszne wymiary.

Społeczeństwo domaga się: „Karz mnie, jeżeli dopuszczam się defraudacyi, ale niech widzę karę dla tych, którzy mnie niesłusznie i nieprawnie obarczają“. Niech więc rząd — nie odszczególnia urzędników za to, gdy w interesie skarbu korzystają z błędu i nieświadomości opodatkowanych ale niech odszczególnia ich za to, że wykonywują ściśle tak w interesie państwa, jak w interesie opodatkowanych, ustawy — i lojalnie dla obu stron rozkładają ciężary państwowe, na społeczeństwo nałożone.

*) Obliczenie niniejsze dokonane jest w stosunku do płac urzędników prywatnych (kolejowych, bankowych itd.) z uwzględnieniem dzisiejszego prawa potrącania 10 do 20 prc. z płacy jak we Lwowie na pomieszkanie. Dla urzędników rządowych zaś przedstawi się stosunek, uwzględniając pobory w myśl ustawy z 15. kwietnia 1873 dz. p. p. 47, przyczem według postanowienia §. 4. ust. 9. projektowanego podatku zarobkowego i §. 23 D. proj. pod. osob. doch. wolne być mają dodatki aktywalne tylko od podatku aktywalnego, a dodatki funkcyjne od obu podatków — jak następuje: XI. **ranga** dziś: 0·00 zł. później 5·45. — IX. **ranga** dziś 12·30¹/₂ później 20·05 — VII. **ranga** dziś 50·15, później 55·55— V. **ranga** dziś 250·00 później 263·00 — III. **ranga** (namiestnik w Galicyi) dziś 692·00 później 623·50 — II. **ranga** dziś 1055·00 później 860·50, I. **ranga** dziś 1455·00, później: 1087·50 złr. (Dod. preleg.)

**) Także i podatek rentowy nie trafiłby w tej mierze wielkich, z wielkiemi zyskami operujących kapitalistów, jak właśnie drobnych, spokojnych obywateli — niemniej małoletnich, którzy małym, lecz pewnym zadawalają się procentem od walorów o pupilarnem bezpieczeństwie. Projektowany dodatek kuponowy dotknie w pierwszej linii listy hipoteczne, wiadomo zaś, że samo kupno i trwała lokacya w listach zastawnych nie należą do spekulacyi giełdowej. Natomiast nie dotknie ani rentowy, ani żaden z projektowanych podatków owych kolosalnych nieraz zysków z różnicy kursów, z dywidendy od akcyi niepodlegających podatkowi kuponowemu z udziału w syndykatach, gründerkach i w ogóle z wielkiej gry giełdowej — a właśnie te nadmierne nieraz zyski, jakie interesy podobne przynoszą, ze stanowiska ekonomicznego ukróciéby raczej należało, niż wolny wzrost kapitałów przez oszczędność i odkładanie normalnych procentów. (Dod. preleg).

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 12 marca.

= Dnia wczorajszego, tj. w niedzielę, odbyło się zgromadzenie doroczne **Towarzystwa zaliczkowego we Lwowie**. Ponieważ Towarzystwo to jest najstarszem w naszym kraju i stało się **wzorem** dla innych, pozwólcie, że sprawozdanie moje będzie nieco obszerniejsze.

Najważniejszym punktem w tegorocznem sprawozdaniu Dyrekcyi jest umowa zawarta z patronem stowarzyszeń (upoważnionego przez walne zgromadzenie „Związku Stow.“) mocą której wszystkie stowarzyszenia należące do „Związku“ uznają Towarzystwo zaliczkowe lwowskie za swoją **centralną instytucyę** — a chcąc korzystać w niem z kredytu muszą przystąpić do Towarzystwa jako członkowie. Tym sposobem lwowskie **Towarzystwo staje się prawdziwą** **potęgą** finan-

Droga powiatowa.

Nowella.

6) Przez

Jana Zacharyasiewicza.

(Ciąg dalszy.)

Cały bukiecik leżał już poskubany na ziemi. Obie wyglądały teraz ładnie. Ciocia Zunia była znacznie młodszą, a Klocia, prawdziwie uroczą.

— Tak źle nie jest — ozwał się pan Edmund po chwili, gdzie jest praca tam i szczęście być musi, bo w chwilach wolnych od pracy, najjaśniej ono świeci.

— Bardzo ładnie powiedziałeś to pan — odparła ciocia Znnia — bo według mnie, tylko ludzie oddający się pracy, mogą być szczęśliwi. Nie lubię owych próżniaków, którzy są jeszcze dumni z tego, że konsumują bez osobistej pracy fortuny przodków swoich.

Po tych słowach spojrzała z uwagą na gościa, który właśnie w tej chwili zwrócił oczy na Klocię.

— Czy i pani jest tego zdania — zapytał p. Edmund.

Klocia nie odpowiedziała zaraz. Widać było, że się namyśla, że chce coś powiedzieć, coby miało głębsze znaczenie. Zdobyła się wreszcie.

— Jeżeli mam prawdę powiedzieć — ozwała się — nigdy nie myślałam nad tem, kiedy i pośród jakich okoliczności szczęście do nas przychodzi. Uwierzę w nie, gdy mi serce o tem powie!

— Serce mówi czasem fałszywie, a czasem tak cicho, że go usłyszeć nie można — zauważył pan Edmund.

— Być może, że tak się dzieje na świecie, ale my tutaj w ustroni mamy serca niczem nie popsute, odczuwamy ich pragnienia i słyszymy dobrze, co nam mówią, choćby szeptały tylko po cichu.

Ciocia Zunia wyręczyła tutaj Klocię, która za to wdzięczną jej była. Wyciągnęła do niej drobną rączkę:

— Tak trafnie ciocia powiedziałaś, że ja już nic dodać nie mogę, chyba to, że pamiętamy tutaj bardzo długo o tem, co nam serca nasze powiedziały, daleko dłużej, niż tam na szerokim świecie, gdzie jedne wrażenia gonią drugie! — Pan zapewne sam doświadczałeś tego....

Uzupełniła zapytanie spojrzeniem, w którem było coś figlarnego ale oraz i rzewnego.

— Wrażenia są różne — odparł szybko pan Edmund, jedne ograniczają się na oku i lekko podrażniają nam nerwy, inne wchodzą do serca i ztamtąd nie tak łatwo dają się wyrugować. Nie wiem, o jakich pani mówi.

Milczenie dłuższe zapanowało. Klocia patrzała na ciocię, czy jej nie wyręczy, a ciocia uznała za stosowne odpowiedzieć wymownem milczeniem. Przerwała to milczenie pani Barbara, która teraz weszła do pokoju.

— Tak ładnie — zawołała — może państwo wyjdziecie do ogrodu, słońce świeci, aż miło.

— Czas wracać do pracy — odpowiedział p. Edmund — oglądając się za kapeluszem.

— I do wspomnień swoich nadniemeńskich, szepnęła z cicha Klocia.

— Oby na równi z niemi stanęły kiedyś wspomnienia Bezedni — dodała cichym głosem ciocia Zunia.

— Protestuję — zawołała już głośno z uśmiechem Klocia, wspomnieniem jest to, co już bezpowrotnie minęło!

— Dziękuję pani za to — odpowiedział wesoło pan Edmund, bo ciocia była w tej chwili za okrutną.

Wesoło rozeszło się towarzystwo.

Dzień po dniu mijał, a w Bezedni było bardzo wesoło. Ze wschodem słońca wyjeżdżali obaj technicy do roboty. Pani Barbara zaopatrywała ich wózek w różne specyały, aby wśród pięknej natury głodni nie byli. Pan Wojciech dodawał do tego butelkę naturalnego musującego węgrzyna i klął się na duszę, że nie ma w nim żadnych przymieszek chemicznych. Ciocia Zunia własnoręcznie kładła do koszyka konfitury swego wyrobu. Dla Kloci nic już nie pozostało, jak słodszy od konfitur uśmiech i jak młody węgrzyn musujące spojrzenia, które to specyały obficie na drogę im dawała. Prosiła przytem, aby miłościwem okiem patrzali na krajobraz Bezedni i nie tak prędko zaliczali go do wspomnień.

Starszy towarzysz Edmunda mówił nieraz, że i w niebie nie będzie im lepiej, że tak szczerych, a w prostocie swojej tak zacnych ludzi nie znalazł dotąd w ziemi podkarpackiej. P. Edmund przyznawał to wszystko, a w duchu dodawał jeszcze do tego, że takiej Kloci nie ma drugiej na świecie. Myślał o niej coraz częściej, a to sprawiało mu wielką przyjemność. Było mu tak dobrze, jak niegdyś w kółku rodzinnem, jak w owym dworku pod borem, przed którym stała studnia z żórawiem i bielił się stawek z sielawami. Czasami tylko zadrżał, jakby od zimna, na myśl złowrogą, że to wszystko może kiedyś stać się także wspomnieniem!

Wszystko mówiło za tem, że tak nie będzie. Pan Wojciech codziennie mówił mu najczulsze słowa, sam wołał Klocię, aby mu tu i owdzie towarzyszyła, czego Klocia dwa razy sobie powiedzieć nie dała.

— Mówię panu — szeptał mu do ucha — że dziewczyna odżyła w waszem towarzystwie, jak ozimina w słońcu majowem i nie popatrzy się teraz na żadnego młodego człowieka z dziesiątego powiatu. Wczoraj byliśmy w kościele parafialnym, widziała kilku kawalerów powiatu... mówię panu, na żadnego nie spojrzała, tylko mi ciągle brzęczała do ucha: Jedźmy, bo tam pan Edmund nie będzie miał śniadania. Oczarowałeś mi pan dziecko, pamiętaj, abym kiedy na to nie narzekał!

Ciocia Zunia widocznie sprzyjała ukrytym marzeniom pana Edmunda. Korzystała z każdej sposobności, aby się zbliżyć do niego. Po mistrzowsku używała różnych słów i półsłówek, chcąc mu dać poznać, jak wielkie afekta są dla niego w tym domu. Kazała mu zgadywać, które serce najgoręcej dla niego bije, a gdy pan Edmund żartobliwie niby o tem powątpiewał, uderzała go wtedy łagodnie po ręce, nazywając go czarnym niewdzięcznikiem!

Podobne sceny i rozmowy między ciocią a panem Edmundem powtarzały się często, z czego wnosił pan Edmund, że ciocia jest powiernicą Kloci i zachęca go do dalszych marzeń.

Klocia nie potrzebowała żadnych pośredniczek. Nieobyta w szerszym świecie, nie znała owych wykwintnych form i foremek, po za które chowa się dama wielkoświatowa, aby uczuć swoich od razu nie zdradzić. Jej słowa i spojrzenia wyrażały to, co się w jej sercu działo. Każde jej przywitanie i pożegnanie było oznaką niezwykłej sympatyi, jaką miała dla młodego inżyniera. Nieraz żartobliwie wyrzucała mu, że na swoich wycieczkach w sąsiedztwa za długo bawi, mając w tem pewną przyjemność, że ktoś tam w Bezedni za nim tęskni. Codziennie teraz miała jakiś kwiatek przypięty do piersi, a gdy pan Edmund do roboty odjeżdżał, obcinała ten kwiatek i z uśmiechem dawała mu na pożegnanie. Powtarzało się to bardzo często.

Starszy pomocnik patrzał na to wszystko z pewną dyskrecyą i z pewną życzliwością usuwał się w głąb sceny, gdy tego potrzeba wymagała. Cieszył się z tego co widział i pośrednio starał się być pomocnym ukrytym marzeniom towarzysza doli i niedoli. Miał on niemniejszą od niego nadzieję.

Trwało to czas niejakiś. Obaj technicy wyjeżdżali w dalsze okolice dla wyszukania korzystnej linii dla przyszłej drogi, mierzyli spadki i wzniesienia, szukali materyałów budowlanych, ale główną stacyą była dla nich Bezednia, do której po kilku dniach emigracyi wracali z różnemi szkicami, aby je tam porządnie wypracować. Tak bowiem życzył sobie pan Wojciech i byłby się strzelał na pistolety, gdyby gościnności jego nie przyjęto.

Pewnego dnia wrócili obaj technicy z dalszej wycieczki. Na werandzie z książką w ręku siedziała Klocia. Miała pączek róży za uchem, w oczach serdeczny uśmiech dla pana Edmunda. Pan Edmund jednak nie przyszedł, jak zwykle po ten uśmiech, tylko zdaleka lekko się ukłonił. Weszli obaj do oficynki.

Uderzyło to Klocię. Takim nigdy nie był pan Edmund i być niepowinien. Wszak wiedział, co miała dla niego, a nawet z daleka mógł widzieć przypięty do piersi kwiatek, który jemu się należał.

Cóż to znaczy? Cóż się stało? Czy może w tych trzech dniach ujrzał Leonię, kuzynkę państwa Władysławów, która właśnie w tych dniach z Warszawy przyjechać miała? Warszawianki są bardzo niebezpieczne... choć nie zawsze ładne, ale tak szykowne, że głowy mogą zawracać!

(C. d. n.)

sową, kredyt bowiem jego ogromnie się rozszerzy, prócz bowiem licznych członków zamożnych, jakich liczy w swojem gronie, przybywa mu cały szereg Towarzystw prowincyonalnych i lokalnych z nieograniczoną poręką, czem oczywiście gwarancya dla wierzycieli Towarzystwa w wysokim stopniu się podnosi.

Do końca grudnia przystąpiło do lwow. Tow. 27 stowarzyszeń — z kredytu zaś korzystało 39. Że to Towarzystwo zaliczkowe zdobyło sobie tak wielkie zaufanie w kraju, zawdzięcza niezawodnie w pierwszym rzędzie wzorowemu kierownictwu i składowi dyrekcyi (Wacław Dąbrowski, dr. Zgórski Alfred, Antoni Zabicki) niemniej jednak i temu, że w Radzie zawiadowczej zasiadają takie powagi naszego miasta, jak dyr. gal. Kasy Oszczędności p. Zima Franciszek, dr. Zbyszewski Wiktor, dr. Skałkowski Tadeusz, patron i poseł, dr. Maly K., dr. Czyżewicz A., dr. Goldmann itd. itd. Rzecz naturalna, że ogół jest głęboko przekonany, iż gospodarka tego Towarzystwa musi iść nadzwyczajnie wzorowo i sumiennie, gwarancyą dla publiczności są powyższe nazwiska.

Zamknięcie rachunków za rok 1882 wykazuje, że Towarzystwo liczy 1756 członków, którzy zdeklarowawszy na udziały 199.400 złr., wpłacili 143.293 złr. Fundusz rezerwowy wynosi 13.927 złr. Wkładki na rachunek bieżący wzrosły do 483.582 złr. Towarzystwo płaciło od nich 4½ prc.. Kredyt w galic. kasie oszczędn. wzrósł do 51.259 złr. w rach. bież. a 55.502 złr. w reeskoncie weksli — w banku austro-węgierskim zaś do 80.895 złr. Pożyczek udzieliło Towarzystwo ogółem 3218 na sumę 2,112.164 złr. — z czego spłacono 1,411.780 złr. Ogólny obrót kasowy wynosił 6,967.051 złr. Czysty zysk 12.167 zł. w. a.

Obradom przewodniczył wiceprezes p. Zima Franciszek (prezesem był śp. Alfred Młocki. Rada zawiadowcza na znak żałoby nie wybierała przez rok prawie następcy). Na wniosek komisyi rewizyjnej uchwalono dyrekcyi absolutoryum — a na wniosek komisyi kontrolującej rozdzielono zysk w ten sposób, że do funduszu rezerwowego złożono 303 złr. (uzupełnienie 10 prc. od udziałów) 4½ prc. dywidendy a 2½ prc. superdywidendy czyli razem 7 prc. od 135.871 złr. uprawnionych udziałów tj. 9510 złr. — na tantiemy dla dyrekcyi, urzędników i sług 1916 złr. — na odpisanie strat 350 złr. pozostałą zaś resztę 85·94 złr. na wniosek prof. Zulińskiego] ofiarowano przez połowę dla kółek rolniczych i dla wydawnictwa dziełek popularnych.

Z porządku dziennego załatwiono dalej wybory: p. Dąbrowskiego Wacława ponownie na dyrektora, dr. Malego K., Piepesa Jakóba i dr. Krzyżanowskiego Stanisława na zastępców dyrektorów. Podwyższono dalej wysokość udziału z 500 na 1000 złr.

Następnie przystąpiono do wniosku Rady zawiadowczej, która żąda zmiany statutu w tym kierunku, aby ze względu na umowę, zawartą z stowarzyszeniami, które przystępują do Towarzystwa jako członkowie, Towarzystwa te miały swój głos na zgromadzeniach przez pełnomocników — a dalej, aby uprawnionym do brania udziału w ogólnych zgromadzaniach byli tylko ci członkowie, którzy wpłacili gotówką na udział najmniej 50 złr., tj. równającą się najniższemu udziałowi. Drugi ten wniosek dąży do tego, jak to wyjaśnił dyrektor dr. Zgórski, aby członkowie wypełniali swoje zobowiązania a Towarzystwo finansowo było ubezpieczone od możności nagłych przewrotów, czy to od dołu czy od góry wychodzących, jak to miało miejsce w paru towarzystwach na prowincyi, gdzie zwerbowano chwilowo całą falangę członków, wpłacono za nich wpisowe i po 50 na udział i za pomocą takich członków przeprowadziła dyrekcya co chciała.

Przeciw temu wnioskowi wystąpił p. Fryling, który upatrywał w nim chęć dania przewagi wielkiemu kapitałowi. Kilku mówców wyjaśniali oponentowi, o co głównie chodzi; dyskusya toczyła się zupełnie przedmiotowo, ale niestety, do Towarzystwa należy i pan prof. Jaegermann, który wyeliminowany z Rady miejskiej, szuka areny, gdzie może, do swoich popisów nietaktownych. Zabrawszy więc głos przeciw temu wnioskowi, swoim sposobem począł o wszystkiem mówić, tylko nie o wniosku, aż nareszcie, niepomny na to, że już raz w drodze karnej zasądzony został za powtarzanie plotek, zapomina się tak dalece, że oświadcza: „Nie byłem przy tem, ale chodzi gadka po mieście, że dyrektor Zgórski wziął z Towarzystwa pożyczkę na budowę domu swego.“ Niepodobna mi opisywać scen, jakie zaszły po tem wypowiedzeniu. Zgromadzenie żądało odebrania głosu oszczercy, i niewiadomo coby się było stało z panem profesorem, gdyby nie nadzwyczajny takt przewodniczącego, który umiał burzę zażegnać i wprowadzić obrady na tor właściwy. Wątpię, aby kogo publicznie tak upokorzono, jak pana Jaegermanna. Dyrektor Dąbrowski Wacław z oburzeniem oświadczył, że informacye p. profesora są poprostu kłamstwem, dr. Zgórski nazwał insynuacyę tę infamią, a dr. Goldmann imieniem komisyi rewizyjnej oświadczył, że zarzut p. J. jest kłamstwem i oszczerstwem. Dr. Zgórski zażądał nadto wyboru osobnej komisyi do sprawdzenia faktu i publicznego ogłoszenia w dziennikach. P. Jaegermann spostrzegł się, że posunął się zadaleko, oświadczył więc, że niepotrzebną jest komisya, gdyż on wobec oświadczenia pana Dąbrowskiego jest zupełnie przekonanym o nieprawdziwości tej „gadki“. P. Dąbrowski jednak upraszał zgromadzenie, aby mimo to wybrało komisyę żądaną przez dra Zg., ponieważ cała dyrekcya, rada zawiadowcza i komisya kontrolująca domaga się publicznej satysfakcyi. Zgromadzenie dawszy wyraz swemu oburzeniu, wybrało rzeczywiście komisyę, w skład której weszli pp. Stokowski Apolinary, urzędnik Tow. kred. ziem., Smalawski Julian, buchh. Tow. krak. wz. ubezp. i Henryk Rewakowicz, redaktor *Dzien. Polskiego*. Tak się działo przez 3 lata w Radzie miejskiej! powtarzali byli koledzy radni p. Jaegermanna!

Zgromadzenie po tej przykrej awanturze, uchwaliło prawie jednogłośnie wnioski dyrekcyi i przystąpiło do wyboru w miejsce ustępujących członków Rady zawiadowczej.

Wybory Sejmowe.

Komitet przedwyborczy dla powiatu Tarnobrzeskiego ukonstytuował się d. 11 b. m. wybierając przewodniczącym Jana hr. Tarnowskiego z Dzikowa, zastępcą Edmunda Wojnarowskiego, delegatem na zjazd Henryka Dolańskiego. Oprócz wymienionych, wchodzą w skład Komitetu :Franciszek Greger, Tad. bar. Horoch W. bar. Horoch. St. Dolański, Emund bar. Wojnarowski, Włod. Trojacki, Rachmil Kanarek. X. Herman X. Różycki, X. Fleszar, X. Stępień, Jan Martynowicz, Władysław Gryglewski, Stanisław Borowski, Alekrander Kraus, Franciszek Wiktor, tudzież włościanie: Jan Janeczko, Jan Słonka, Mikołaj Kozdęba, Jan Robak, Walenty Benc, Piotr Jała, Walenty Gusz, Marcin Kołtun, i Antoni Motyka.

W Jaśle i Gorlicach wybór delegatów na zjazd przedwyborczy odbył się nie bez walki, która jest zapowiedzią, że i samo potem postawienie kandydata na posła, będzie z pewną walką połączone. W Gorlicach równą ilość głosów przy wyborze delegata mieli p. p. Kozierowski i Skrzyński Adam — a prezes p. Skrochowski rozstrzygnął swoim głosem na rzecz p. Kozierowskiego. W Jaśle głosy rozbijały się między p. p. Stanisława Kotarskiego, prezesa Rady powiatowej w Jaśle, a Franciszka br. Mycielskiego, dotychczasowego posła. Przeszedł większością głosów p. Kotarski. Obu tych panów wymieniano już jako kandydatów do Sejmu — poważne szanse mają także: p. p. Karol Rogawski b. poseł i członek Rady powiatowej — Apolinary Przyłęcki notaryusz w Jaśle, Dr. Stanisław Biesiadecki członek Rady powiatowej — i ks. Fischler proboszcz w Tarnowcu. Na kandydatach więc nie zbywa tamtejszemu powiatowi.

Z Rosyi.

(Kwestya żydowska w Rosyi. — Ściąganie wojsk do Moskwy na koronacyą. — Drogi żelazne w Rosyi. — Opieka nad małoletniemi robotnikami. — Kolonie polskie w Rydze, Baku, na Kaukazie i Tobolsku, na Syberyi).

Kwestya żydowska staje znowu na porządku dziennym. Niedawno ukaz carski polecił utworzenie specyalnej komisyi mającej się zająć tą sprawą, pod przewodnictwem byłego ministra spraw wewnętrznych Makowa. Zakres działania tej komisyi jest bardzo obszerny, bo ma ona przejrzeć wszystkie ustawy dotyczące żydów i niezwłocznie nakreślić projekt do zmian ustawodawczych, stosownie do potrzeb i wymagań spółczesnych. Tak więc sprawa niezmiernie ważna dla prowincyj zabranych, w których starozakonni stanowią znaczny procent ogólnej ludności, wchodzi na drogę ostatecznego i trwałego załatwienia. W jaki sposób sprawa ta zostanie rozstrzygniętą przesądzać dziś nie można. W prasie rosyjskiej zaznaczyły się wyraźnie dwa kierunki. Jedna jej część, mając na uwadze lud wiejski, i zabezpieczenie go od eksploatacyi i demoralizującego wpływu, domaga się żarliwie ograniczenia praw żydów. Inne znów organy wychodząc z zasady, że właśnie powszechne dotychczasowe ograniczenie żydów w prawach obywatelskich, zrobiło ich tem czem są, żądają zrównania ich we wszelkich prawach z innemi mieszkańcami państwa. „*Niedieia* jest zdania, że chociaż szczegółowego programu prac nie ogłoszono, to jednak są wszelkie dane do wniosku, że opieka nad interesami ludności chrześciańskiej zajmie miejsce poważne. Chodzi o to—dodaje ten dziennik— żeby środki trafiały wprost do celu, nie zaś omijały go. A rozstrzygnięcie całej sprawy polega tak samo na ujęciu w karby jednej ze stron, jak wzmocnieniu drugiej. Skoro eksploatowany stanie się raz niezależnym ekonomicznie, wówczas sam siebie najlepiej bronić będzie. Dlatego to sprawa żydowska jest tak dalece zależną od poprawienia dobrobytu mas, od zabezpieczenia ich od wyzyskiwania w ogóle, inaczej bowiem eksploatacya dawniejsza wróci znowu w zmienionej tylko formie.“

Ponieważ specyalna komisya uwzględni w swych obradach głosy komisyj prowincyonalnych, które przed rokiem naradzały się nad kwestyą żydowską, przypuszczać przeto można, że zebrany materyał pozwoli jej rzecz zbadać wszechstronnie, przyczem nadmienić należy, że zbytnie skupienie ludności żydowskiej na Litwie. Wołyniu, Polesiu i Ukrainie, niezawodnie jest jedną z przyczyn zaostrzających kwestyę żydowską.

Ministeryum wojny zajęte było wciągu ubiegłych dni rozstrzygnięciem kwestyi translokacyi wojsk gwardyi z Petersburga i z Warszawy do Moskwy na czas uroczystości koronacyjnych. Wojsk tych będzie 50,000. Jednocześnie zdecydowano niektóre pozycye wydatków połączonych z tą translokacyą.

Postanowiono między innemi asygnować 100,000 rs. na najęcie mieszkania dla sztabu, dla generałów i oficerów. Na żywność wojsk podczas przejazdu 50,000 rs., wreszcie tytułem zwiększonego żołdu i pensyi unormowano dodatkową na ten cel sumę na 2,500,000 rs.

Według „Rosyjskiego Inwalida“ tylko dwa pułki gwardyi w całości translokowane będą do Moskwy na uroczystości koronacyjne, a mianowicie: kirasyerski pułk imienia carowej i semenowski. — Dalej zaś wyprawione zostaną od każdego pułku gwardyi po jednym batalionie od pozostałych batalionów po jednej rocie, po jednej baleryi od każdej brygady artyleryi i po jednym szwadronie od każdego pułku kawaleryi.

Wojska obecnie konstytujące w Moskwie wystąpią do obozu pod Moskwą między 6 a 10 Maja, ich lokalności zajmie gwardya mająca przybyć z Potersburga i z Warszawy.

W siele Preobrażeńskiem pod Moskwą odbywać się będą przez cały czas koronacyjny co dni kilka festyny ludowo-wojskowe.

Drogi żelazne w Rosyi według *Nowor. Telegr.* kosztowały 2,400,000,000 rs. Z tej kolosalnej sumy giełdy zagraniczne pochłonęły 230 milionów, jako kurtaż, dalej 780 milionów zapłacono zagranicznym zakładom i fabrykom za szyny i tabor ruchomy, 615 milionów kosztowała sama budowa dróg, a nareszcie 685 milionów pobrali komisyonerzy wraz ze swojemi przyjaciołmi. Dług, przypadający w dniu 1 stycznia 1882 r. skarbowi od dróg żelaznych, wynosił 178,031,264 rs. Wobec takich cyfr *Noworos. Teleg.* radzi rządowi, aby bezzwłocznie wziął pod swoje zawiadywanie zadłużone koleje.

Podniesiony w roku zeszłym projekt rozciągnięcia opieki nad nieletniemi pracownikami fabryk i zakładów przemysłowych oraz nad uczniami warsztatów rzemieślniczych, zaczyna wchodzić w wykonanie. Obecnie jest już opracowany ostatecznie projekt ustawy towarzystwa i niebawem przedstawiony będzie pod zatwierdzenie władzy. Według brzmienia ustawy zadanie towarzystwa będzie polegało na zakładaniu szkół dla nieletnich robotników fabrycznych i terminatorów rzemieślniczych, na opiekowaniu się i podawaniu pomocy dla dalszego kształcenia się naukowego i zawodowego wyróżniającym się szczególnemi zdolnościami, i nareszcie na zakładaniu przy fabrykach kas oszczędności — słowem, w ogóle na staraniu się o podniesienie moralnego poziomu i materyalnego dobrobytu nieletnich, do tej kategoryi należących. Fundusze stowarzyszenia składać się mają z opłat członków i ofiar oraz z zysków jakie przyniosą urządzane na dochów towarzystwa wystawy, bazary i różne widowiska.

Z Rygi donoszą do „*Kraju*“ Nasza kolonia polska składa się z 10.000 osób, lecz niestety znaczna część z tej liczby jest już zniemczoną. Reszta stara się tem usilniej stawiać czoło prądom germanizacyjnym i krząta się gorliwie około zjednoczenia polskiego żywiołu. Mamy tedy „Rygskie towarzystwo dobroczynności“ mające na celu niesienie pomocy biedniejszej ludności katolickiej a więc polskiej, stowarzyszenie studentów politechniki pod nazwą Arkonia i towarzystwo Auszra. To ostatnie urządza co środę towarzyskie wieczorki, na których zebrani bawią się muzyką, śpiewem i deklamacyą, oraz koncerty i teatra amatorskie, kończące się zwykle tańcami. Ostatnim razem grano komedyę Gawalewicza *Hannibal ante portas* i Dobrzańskiego „Podejrzana osoba“. Poczem bawiono się ochoczo do rana. Do mazura stanęło 55 par.

Z Baku piszą do *Wędrowca*. Jest tu przeszło dwustu żołnierzy i marynarzy polaków, a oprócz tego czterdzieści kilka osób z inteligencyi. Ruch umysłowy słabo się prezentuje; prenumerujemy pisma warszawskie w bardzo niewielkiej ilości. Mamy prócz tego niewielką bibliotekę ze składek szczupłego grona kolonii polskiej złożoną, z której posiłkujemy się w wolnych od zatrudnień godzinach. Księdza katolickiego ani też kościoła tu nie mamy, a chociaż na budowę tak pożądanej świątyni posiadamy zebrany fundusz, to ten jest tak szczupły jeszcze, iż nie możemy o tem i marzyć. Czyby się nie dało drogą składek w kraju powiększyć go? Ksiądz przyjeżdża do nas z pod Tyflisu raz do roku i to na tydzień lub na dwa. W handlu tutejszym niepoślednią rolę odgrywa obuwie warszawskie, a szczególniej w sklepie towarzystwa dobroczynności. W dzień Niepokalanego poczęcia Matki Boskiej, amatorowie odegrali tu: „Barbarę Zapolską“ Dmuszewskiego i „Piosnkę wujaszka“. W naszej kolonii polskiej tutejszej staramy się wszelkiemi sposobami w mowie potocznej zachować [illegible] możności czystość języka polskiego i każdy [illegible] kto w tem omyłkę uczyni, obowiązany [illegible] kary gr. 10, z których tworzy się fund[illegible] zakupno elementarzy polskich i wynagr[illegible]enie dla prywatnego nauczyciela czytania i [illegible] po polsku i katechizmu dla dzieci ma[illegible] bo inne nauki pobierają obowiązkowo w [illegible] specyalnej rządowej przy zarządzie portu bakińskiego kaspijskiej floty.

Z Tobolska piszą do kraju: Podczas pięcioletniego pobytu w Tobolsku, miałem sposobność poznać bliżej tameczną polską kolonję, o której słów kilka wam posyłam. W r. 1863-4 Tobolsk liczył wysłanych parę tysięcy z różnych klas naszego społeczeństwa. Wielu wymarło, wielka liczba wróciła do kraju, obecnie pozostaje jeszcze do 500 osób obojej płci. Wszyscy ustaleni mniej więcej nieźle, wytrwałą pracą potrafii zabepieczyć sobie byt materyalny. Głównym ogniskiem moralnego życia jest kościół. Plebanja po nabożeństwie jest miejscem schadzki. Kościół jest nie wielki, lecz wzorowo utrzymywany — i z gruntu odnowiony. Przy nim nowo założony ogródek w lecie daje przyjemny chłód i malowniczy widok. Szkoda tylko, że panowie konstruktorowie kościółka i plebanii, mając znaczne fundusze w swem rozporządzeniu, wybrali miejsce błotniste, zupełnie nieodpowiednie. Proboszczem jest ks. Moisiej. Parafian, rozsianych po całej ogromnej gubernii, liczy się do 10,000. Przy Tobolskiej plebanii od dawna uformowała się z darów prywatnych osób biblioteka, która, wędrując po różnych stronach, straciła swój pierwotny charakter i dziś znajduje się w bardzo opłakanym stanie. Obowiązki syndyka przy kościele i parafii tobolskiej od lat trzech spełnia i następne lata trzy wybranym został p, W. Falski. W polskiej kolonii istnieje dobra harmonija i wzajemne podtrzymywanie się. Tak zwany klub dworjanskij jest przez nią bardzo uczęszczany. Tam znaleść można jedno z ilustrowanych warszawskich pism, prenumerowane jedynie dla czytelników polskich.

Rada państwa.

Wiedeń, 13 marca.

(††) Dzisiejsze posiedzenie Izby poselskiej zaczęło się oświadczeniem bardzo kategorycznem ministra Conrada w odpowiedzi na zapytanie Schoenerera co do obrazów z akademii sztuk pięknych, które mają się znajdować w jego pomieszkaniu. Akademia w r. 1877 powodu przepełnienia swych sal, pewną ilość obrazów przesłała ministerstwu, które je umieściło w swych apartamentach urzędowych. Od tego czasu nie zaszedł żaden powód do zmiany tego stanu rzeczy. Minister w swojem prywatnem pomieszkaniu nie ma tych obrazów, choćby tylko dlatego, że nie ma on w Wiedniu prywatnego pomieszkania. W stanowczych wyrazach protestuje przeciw insynuacyom Schoenerera. Sądzi on, że kto zaufaniem korony został zaszczycony, nie znajdzie się przeciw niemu żaden haczyk, o któryby złośliwe oszczerstwo zaczepić się dało.

Minister Pino odpowiada na interpelacyę Rosera w sprawie elektrycznego oświetlenia okrętów i wagonów kolejowych, że wobec zmniejszenia się ilości wypadków, wobec niewiadomych jeszcze kosztow tego oświetlenia, musi na razie tę sprawę odroczyć:

Następuje dalszy ciąg rozpraw nad budżetem. Przy pozycyi sól domaga się Tausche wyrobu taniej soli bydlęcej. Hausner przemawia w tym samym duchu i żąda także zniżenia cen soli, obliczając, że konsumcya może przez to znacznie wzróść, że zatem dochody państwa się wzmogą, a ustanie też przemytnictwo soli. Rezolucyę komisyi w tej sprawie przyjęto, poczem przystąpiono do rubryki stempel, przy której niezmordowany w tej sprawie Roser przemówił wymownie za zniesieniem stempla dziennikarskiego, podnosząc wysokie znaczenie dziennikarstwa w umysłowem i politycznem życiu ludności, i wskazując na tę niezbyt dla Austryi zaszczytną okoliczność, że oprócz Austryi obecnie już tylko jedyna Rosya jest uszczęśliwiona stemplem dziennikarskim. Przy tej pozycyi podniesiono liczne nadużycia, niesprawiedliwości i do najwyższego stopnia posunięty fiskalizm przy wymiarze należytości i opłat. Wartoby, żeby nasi posłowie zebrali raz fakta autentyczne co do postępowania urzędów skarbowych przy wymiarze należytości i wystąpili raz z większym w tej sprawie naciskiem.

Rozprawy dziś szły szybko, raz dlatego, że lewica, zapewniona, iż nowela szkolna nie przyjdzie na porządek dzienny przed świętami, dała spokój zamierzonej „obstrukcyi“ a powtóre, że wszyscy zajęci byli prawie wyłącznie sprawą Schoenerera. Prezydent Smolka zawiadamia Izbę, że wieczorem o 7 godzinie odbędzie się w tej sprawie posiedzenie i wnosi, aby to posiedzenie odbyło się przy drzwiach zamkniętych. Według regulaminu rozprawa nad tym formalnym wnioskiem ma się odbywać także poufnie. Skutkiem tego wypróżniono i zamknięto galeryę.

Na poufnem posedzeniu zabrał pierwszy głos sam Schoenerer żądając, aby narady nad sprawozdaniem komisyi do spraw nietykalności poselskiej odbywały się jawnie. „Co na komersie mówiłem wobec 3000 ludzi — mogę i chcę tutaj powtórzyć publicznie.“ Herbst zapytuje Smolkę, jakie są powody odbycia posiedzenia tajnie, na co prezydent odpowiada, że wnoszą z aktów, mogą być w rozprawie omawiane rzeczy, które do publicznego traktowania się nadają. Poczem wszystkiemi głosami przeciw 10 uchwalono, iż wieczorne posiedzenie będzie poufne.

W uzupełnieniu sprawozdania z dnia 12 bm. podajemy przemówienie ministra Dunajewskiego przy 13 rozdziale, tytule: „cło“.

Po przemówieniu dep. Fürtha, który wyraził życzenie, aby cło mogło być płacone kuponami od renty srebrnej lub złotej — odpowiedział p. Dunajewski jak następuje: Uważając przemówienie szanownego preopinata jako bezpośrednie zapytanie skierowane do rządu — pozwalam sobie dlatego zauważyć, iż właśnie w końcu roku 1882 wpłynęły do ministerstwa skarbu w tym kierunku różne podania i żądania. To, co szanowny pan poseł powiedział, odpowiada w zasadzie mojemu przekonaniu, iż wiele pozostaje do zrobienia, i że wiele zrobićby jeszcze można, aby o ile możności ułatwić spieniężanie kuponów renty austryackiej, gdyż wielu jest takich posiadaczy kuponów, którzy, czy to z powodu oddalenia swego miejsca zamieszkania, czy to dla innych okoliczności nie mogą zmienić kuponów bez straty. Czy możliwem będzie upoważnić wszystkie urzęda podatkowe w tym względzie, tego nie jestem w stanie wysokiej Izbie dzisiaj stanowczo powiedzieć, albowiem to, co szanowny mowca powiedział, iż urzęda podatkowe zaraz skarżyłyby się na przeciążenie, jest prawdopodobnem; istotną prawdą zaś jest, że są nadzwyczaj przeciążone. Co się tyczy drugiego pytania o przeprowadzenie układów z rządem węgierskim w sprawie płacenia cła kuponami, to nie mogę o wyniku tych rokowań dzisiaj nic jeszcze powiedzieć, lecz dziękuje w każdym razie szanownemu mowcy za poruszenie tej kwestyi, i będę się starał wszystko uczynić, co się tylko w tej sprawie da zrobić, gdyż uważam, iż leży to w interesie kredytu państwowego i wierzycieli państwa. (Brawo!).

Przegląd polityczny.

Kraków, 14 marca.

Wczoraj już po zamknięciu dziennika otrzymaliśmy następujące telegramy z bióra korespondencyjnego:

Wiedeń, 13 marca. O godzinie 3 popołudniu nastąpiło pobłogosławienie zwłok ś. p. br. Bauma w kościele „Votivkirche“. Podczas wyprowadzenia zwłok byli obecni ministrowie: Taffe, Dunajewski, Prażak, Ziemiałkowski, Conrad i Pino, całe prezydyum Izby poselskiej — wiceprezydent Izby panów ks. Czartoryski, deputowani ze wszystkich stronnictw, wielu członków polskiej arystokracyi. Trumna zarzucona była mnóstwem wieńców, a między innemi także od Klubu czeskiego, Koła polskiego, Wydziału krajowego we Lwowie i t. d. Zwłoki przewieziono na dworzec kolei północnej, zkąd przewiezione zostaną do Kopytówki, gdzie złożone będą w grobach familijnych.

Wiedeń, 13 marca. (Wieczorne posiedzenie Izby poselskiej). Po dwugodzinnej naradzie na tajnem posiedzeniu uchwaliła Izba 156 głosami przeciw 107 zezwolić na wytoczenie śledztwa karnego przeciw dep. Schoenererowi.

Wiedeń, 13 marca. (Wieczorne posiedzenie Izby poselskiej). Przy obradach nad rozdziałem „loterya“ wykazuje dep. Roser drobną grę w loteryę, jako bardzo niemoralną. Mówi o literaturze sennikowej i wyłudzających anonsach, zapowiadających pewną wygraną na terno — wnosi po raz osiemnasty rezolucyę o zniesienie loteryi i oświadcza, że choćby nawet i teraz bezskutecznie, to jednak będzie wnosił, aby Izba prosiła cesarza o polecenie ministerstwu, aby przedłożyło projekt zniesienia loteryi.

Rezolucyę tę przekazano do komisyi budżetowej, a rozdział „loteryę“ przyjęto — tudzież następne tytuły 20 do 27.

Podczas rozpraw nad budżetem ministerstwa handlu wyraża życzenie dep. Wiesenburg, aby ministerstwo spraw zagranicznych wpłynęło na szybsze ogłaszanie sprawozdań konsulów. Dep. Süss mówi o upadku austryackiego handlu wywozowego i przywozowego, i zaleca, aby polityka taryfowa kolei żelaznych przyjęła bardziej celowi odpowiedni kierunek. Zaleca dalej zawiązanie układów z Bawaryą w celu uregulowania Dunaju.

Poczem przyjęto tytuł pierwszy.

Na tem zamknięto posiedzenie jawne, a rozpoczęto poufne. Następne posiedzenie jutro.

Berlin, 13 marca. Dziennik *Post* donosi, iż podanie o dymisyę szefa admiralicyi Stoscha z pewnością przyjęte zostanie. Jako prawdopodobnych następców jego wymieniają, wice admirała Batscha i generała Capriviego.

Rzym, 13 marca. Na posiedzeniu Izby deputowanych rozwijał min. Mancini szczegółowo politykę rządu włoskiego opartą na układzie berlińskim i programie lewicy — i zbijał zarzut, iż bezowocnie starał się o alians z Austryą i Niemcami. Co do stosunków Włoch z Austryą i Niemcami wskazał na oświadczenie austryackiego ministra wobec wspólnych delegacyj w Peszcie. — Mancini położył następnie nacisk, na legalny, przyjazny i pokojowy cel przymierza Włoch z Austryą i Niemcami, któremu rząd pozostanie wiernym. Stwierdza wreszcie, że zachowanie się to harmonizuje z dobrymi stosunkami z innemi mocarstwami, a zwłaszcza z Francyą i Anglią.

Kraj rozpoczął druk bardzo zajmującej pracy p. Doboszyńskiego o siłach produkcyjnych ziem polskich pod zaborem rosyjskim, z której damy obszerniejsze sprawozdanie po skończeniu druku.

Na przedostatniem posiedzeniu komisyi szkolnej lewica puściła się na figle. Skoro Galicya wyrobiła sobie w Izbie panów wyjątki z noweli — zróbmyż takie same wyjątki dla innych prowincyi, a więc dla Czech, Tyrolu, Styryi, Austryi dolnej i górnej i t. p. Naturalnie że wniosek taki, zresztą nie na seryo postawiony, musiał być odrzuconym — bo wtedy oczywiście nowela byłoby bezprzedmiotowa i nie obowiązałoby nigdzie.

Na poniedziałkowem posiedzeniu komisya weszła przecie na jedynie racyonalnie autonomiczną drogę.

Dep. Kwiczała wniósł rezolucyę wzywającej rząd o jaknajrychlejsze przedłożenie projektu do ustawy, w której w myśl §. 11 lit. *i* ustawy zasadniczej z d. 21 grudnia 1867 ustanowione byłyby tylko zasadnicze postanowienia o szkolnictwie ludowem z wyłączeniem wszelkich według §. 12 tej ustawy zasad: i według §. 18 ust. II. L. 2. ordynacyi krajowej do zakresu Sejmów krajowych należących postanowień — Mowca uzasadniał tę rezolucyę przypominając podniesione już wątpliwości kompetencyjne.

Dep: Beer sądzi, że Rada państwa nie przekroczyła swej kompetencyi w tej sprawie.

Dep: H. Clam Martinic i Carlon oświadczyli iż na tę rezolucyę z autonomicznego stanowiska się godzą, Po czem rezolucyę przyjęto 10 głosami przeciw 6.

Dep: Beer zapowiedział, iż na pełnem posiedzeniu Izby przy głosowaniu nad §. 48 (o relijnem wyznaniu nauczyciela) i 75 (o wyjątkach na rzecz Galicyi), zarząda skonstantowania ⅔ większości, uważając uchwalenie tych paragrafów za zmianę konstytucyi; i zapowiedział imieniem mniejszości wniosek przejścia nad nowelą do porządku dziennego — który to wniosek w Izbie ma umotywować.

Dep: Carlon składa sprawozdanie względem petycyj, i wnosi aby uchwaleniem noweli uważać petycye za załatwione co też po przemówieniu E. Czerkawskiego przyjęto.

Tym sposobem załatwiono nowelę w 3. czytaniu, a Lienbachera wybrano sprawozdawcą. Następne posiedzienie komisyi, na którem Lienbacher przedłozy swoje sprawozdanie — odbędzie się dopiero po feryach świątecznych.

Do *Kuryera Poznańskiego* piszą z Berlina:

„Potwierdza się wiadomość, że w ministerstwie wyznań pracują nad projektem nowej kościelno-politycznej ustawy, której głównem zadaniem jest uregulowanie t. z. *Anzeigepflicht*.

Pari passu toczą się rokowania między rządem a wybrańcami konserwatywnych, wolno-konserwatywnych i narodowo-liberalnych stronnictw.

Członków centrum — nie mówiąc już nic o Polakach, pominięto widocznie dlatego, że tak Polacy, jak katolicy niemieccy, oświadczyli podczas obrad zeszłorocznych, że uregulowanie t. zw. *Anzeigepflicht*, będącej ważnem ustępstwem ze strony kościoła, jest przedmiotem, należącym w pierwszej linii przed forum stolicy św., gdyż katolicy tutaj rozstrzygać nie mogą.

Mimo że i kardynał Jacobini w nocie swej z dnia 19 stycznia co do „ostatecznego“ uregulowania t. zw. *Anzeigepflicht* wskazywał na taki sposób załatwienia rzeczy, a nawet prowizoryczne doniesienie o kandydatach przeznaczonych na parafie osierocone przyznawał tylko pod pewnemi warunkami, to jednakże w Berlinie nie zważają na to, lecz bez nowych porozumień i punktacyj ze Stolicą św., fabrykują projekta do nowych ustaw ugodowych.“

Jak z treści tej korespondencyi wynika, nic dobrego dla poprawy stosunków kościoła katolickiego pod zaborem pruskim spodziewać się nie można z tej rzekomej akcyi ugodowej rządu pruskiego.

Polit. Corresp. potwierdza w korespondencyi z Petersburga, że według najnowszych dyspozycyj dwór berliński i wiedeński reprezentowane będą na uroczystości koronacyjnej w Moskwie w drugiej połowie maja przez członków rodzin panujących.

Samobójstwo byłego ministra Makowa sprawiło wielkie w Petersburgu wrażenie i zagłuszyło wiadomość o śmierci Gorczakowa. Według obiegających pogłosek samobójstwo to pozostaje w związku z rewizyą zarządzoną przez ministra spraw wewnętrznych a która miała wykryć liczne nadużycia za rządów Makowa popełnione. W skutek tej rewizyi zarządzono śledztwo przeciw radcy tajnemu Perfiliewowi byłemu dyrektorowi kancelaryi Makowa. W ostatnich czasach nie zauważano żadnej zmiany w postępowaniu Makowa. O sprawie Perfiliewa mówił spokojnie i pochwalał wytoczenie śledztwa. Niedzielę przepędził w najlepszym humorze, rano był w cerkwi a wieczorem przyjmował gości, którzy około północy oddalili się. Powiedziawszy dobranoc córce, udał się M. do gabinetu, gdzie przeglądał papiery i pisał listy. W jednym z nich do najstarszej córki pisanym znajduje się ustęp „Prze-

konałem się teraz, że bez winy można być winnym“ Na stole po śmierci Makowa znaleziono otwartą biblię. Samobójstwa dokonał były minister jak mniemają między 4tą a 5tą godziną nad ranem. Zdjąwszy szlafrok udał się do garderoby, której drzwi zawiesił ciężkim dywanem, zapewne dla stłumienia huku wystrzału. W pobliżu szafy usiadł na krześle i strzelił sobie w usta. Kula utkwiła w mózgu. Nikt nie słyszał wystrzału, jako też upadku ciała. Nad ranem kamerdyner znalazł swego pana nurzającego się we krwi. Szybko zrobił karyerę i miał lat 52. Pozostawił troje dzieci służył ośm lat i był bardzo sprężysty, nie rozumiał jednak zadań nowoczesngo męża stanu.

Wiadomość o samobójstwie Makowa, byłego ministra spraw wewnętrznych, które według jednych miało nastąpić w przystępie szału, według drugich zaś miało być następstwem odkrycia przez komisyę ministeryalną pieniężnych sprzeniewierzeń, za czem przemawia także rozprucie sobie nożem brzucha przez Perfiliewa, szefa kancelaryi Makowa, wiadomość ta, powtarzamy, sprawiła wrażenie na giełdzie i wpłynęła na obrót rosyjskich papierów. *Berliner Börs. Ztg.* pisząc o tej stagnacyi giełdowej, zastanawia się nad tem, czem tłómaczą w Rosyi tak niezwykłe samobójstwo. Czy ono jest prostym tylko objawem korupcyi rosyjskiej i czy śmierć ta spowoduje zwłokę w czynnościach komisyi dla załatwienia kwestyi żydowskiej, której Makow był prezesem? Na te pytania trudno dziś odpowiedzieć.

Sprawy miejskie.

Lwów, 13 marca.

Powiewające na ratuszu chorągwie zapowiedziały dziś miastu pierwsze zgromadzenie nowo wybranych członków Rady miejskiej — której wszyscy dobrze myślący w mieście naszem, życzą jak najlepszego powodzenia w pracach. Szkoda, że radość z powodu wyborów, które usunęły z Rady żywioły wichrzycielskie, jest nieco zaćmiona ustąpieniem czterech, tak poważnych członków Rady, jak pp.: Marceli Madeyski, rektor Radziszewski, dr. Małecki i dr. Niedźwiedzki.

Według statutu, dawny prezydent urzęduje póty, póki cesarz nie zatwierdzi nowego wyboru. Dla tego też i dzisiaj, kiedy po uroczystem nabożeństwie, odbytem w archikatedrze rz. katol. zebrali się radni w pełnym prawie komplecie, zagaił zgromadzenie dotychczasowy prezydent, zawiadamiając Radę, że chociaż nie jest jej członkiem, jednakowoż spełni obowiązek, jaki mu statut nakłada. Witając zebranych — życzy, aby Bóg im dopomógł „w spokoju i zgodzie pracować dla dobra miasta i jego mieszkańców“. Przedstawił następnie członków magistratu jako organu wykonawczego, prosząc, by Rada ten organ swój powagą swą osłoniła, a oceniając czynności jego w ciągu ubiegłego trzechlecia, miała na uwadze zwiększenie pracy, jak spis ludności, wymiar pojemności pomieszkań w celach kwaterunkowych, reklamacya podatku gruntowego itd. — co wszystko dokonanem zostało bez powiększenia sił.

Na sekretarza powołano prowizorycznie dotychczasowego sekr., p. Erazma Wilkowskiego. Wybrano następnie komisyę do sprawdzenia wyborów, w skład której weszli pp.: Groman Karol, Jaśkiewicz Kajetan, dr. Roszkowski Gustaw, Mochnacki Edmund, Rawski, dr. Zucker Filip, dr. Zgórski Alfred, dr. Czyżewicz Adam i Hoffmann. Komisya zapewne ukończy swoje czynności tak, iż zaraz po świętach będą mogły być wybory sprawdzone, a Rada będzie mogła przystąpić do wyboru nowego prezydenta.

Kronika.

Kraków, 14 marca.

Z powodu śmierci ś. p. Józefa Bauma prezydent miasta dr. Weigel wysłał do Wiednia telegram na ręce prezesa Grocholskiego, wyrażający Kołu polskiemu głębokie współczucie, posła zaś miasta naszego p. Leona Chrzanowskiego uprosił o złożenie wieńca na grobie zmarłego w imieniu Krakowa. Wraz z ks. biskupem Dunajewskim oraz p. rektorem Zollem zamierzał prezydent wyjechać dzisiaj do Oświęcima, a ztamtąd do Marcy Poręby na pogrzeb, ostre atoli zapalenie oskrzeli nie pozwoliły mu na wykonanie tego zamiaru.

Pogrzeb ś. p. Józefa bar. Bauma odbędzie się w Marcy Porembie 15 marca po odprawionem nabożeństwie żałobnem.

Z Akedamii umiejętności. Dnia 12 marca w poniedziałek odbyło się w Akademii umiej. zwyczajne posiedzenie Wydziału filologicznego pod przewodnictwem dra Estreichera.

Przewodniczący na wstępie poświęcił gorące wspomnienie pamięci nieodżałowanego Józefa Szujskiego. Sekretarz Wydziału prof. Malinowski przypomniał obecnym § 16 urządzenia wewnętrznego Akademii, podług którego do każdej rozprawy złożonej Akademii, winno być dołączone streszczenie z wykazaniem wypadków, do których autor w swej pracy doszedł. Nadmienił nadto, iż pożądaneby było, aby streszczenia takowe pisane były w języku niemieckim, albo francuskim, jako przeznaczone do wydawanego przez Akademię czasopisma: „Anzeigen der Akademie der Wissenschaften in Krakau.“ W dalszym ciągu sekretarz zawiadomił o nadesłaniu uwag w sprawie ustalenia pisowni polskiej przez pp. Kosińskiego, Małeckiego, Nehringa, Ogonowskiego, Samolewicza, Trzaskowskiego i Węclewskiego. Uwagi te przekazano komisyi językowej. Następnie prof. Morawski przedstawił jeden z utworów poety włoskiego Filicai o zwycięztwie wiedeńskiem w łacińskim przekładzie dra Błażeja Verghetti z Rzymu p. t.: „De Viennensi obsidione.“ W końcu prof. Morawski złożył pracę p. Pawlikowskiego o złożoniach Klonowicza.

Komitet Tow. rolniczego zbierze się na posiedzenie w przyszłą sobotę dn. 17 b. m. w biurze Towarzystwa przy ul. Karmelickiej pod l. 42.

Czarnomski, zabójca Słowika, odbywa ciągle podróże wskutek zarządzenia sądu, skuty i w asystencyi żandarmów. Domyślać się można, iż odbywają się konfrontacye na miejscach popełnionych przez niego różnych zbrodni. Proces sensacyjny morderców nieszczęśliwego Słowika rozpocznie się zapewne w maju. Z powodu wielkiej liczby ciekawych, jakiej się spodziewać należy, zapewne wstęp na salę sądu przysięgłych dozwolonym będzie tylko za biletami.

Lwów, 14 lutego. 12 b. m. wieczorem odbyło się w sali ratuszowej zgromadzenie rękodzielników i przemysłowców. Przewodniczył p. W. Żaak. Pan Niemczynowski przedłożył trzy wnioski, które następnie po krótkiej dyskusyi uchwalono, mianowicie wysłać petycyę do Koła polskiego w Wiedniu w sprawie rozdziału Izby przemysłowej od handlowej, która ma być przez wszystkich przełożonych korporacyj i stowarzyszeń rękodzielniczych podpisaną. Następnie uchwalono popierać kandydatnrę p. Romanowicza Tadeusza przy wyborze delegata do Rady państwa. W końcu uchwalono rozpocząć agitacyę przy zbliżających się wyborach do Sejmu w kierunku, ażeby do reprezentacyi krajowej weszło więcej fachowych rękodzielników i przemysłowców. — W tym celu przyjęto odpowiednią odezwę do wszystkich w kraju istniejących korporacyj przemysłowców i rękodzielników wystosowaną.

Przedwczoraj odbyła się rewizya policyjna u p. Edwarda Przewóskiego, współpracownika *Dzien. Pol. Gaz. Nur.* donicsła, że odbyła się „najpierw w lokalu samejże redakcyi, a następnie w mieszkaniu p. P. Rzecz się w istocie tak miała. Na rekwizycyę krakowskiego sądu krajowego w sprawach karnych, sędzia Litwinowicz w towarzystwie komisarza policyi p. Sobolaka dokonał rewizyi u p. Przewóskiego. Komisya przybyła najpierw do redakcyi *Dz. Polsk.* i zrewidowała biurko tegoż p. P., a następnie udała się na dalszą rewizyę do jego pomieszkania. Rewizya nie wykryła nic podejrzanego.

W teatrze wystawiono onegdaj „Baszybużuka“ p. Abramowicza. Jest to bezpretensyonalna jednoaktowa farsa, posiadająca jednak wiele humoru.

W Warszawie zapowiadana na wiosnę wystawa krajowa sprzętów domowych i odzienia niedoszła do skutku z powodu sprzedaży pałacu brühlowskiego, ma się odbyć nieodzownie w roku bieżącym — w jesieni.

Emil Zola nie zasypia sprawy. Zaraz po ukończeniu ostatniej swej powieści *„Au bonheur des dames“*, nad którą przez 7 miesięcy po kilka godzin dziennie pracował, wziął się do pisania nowego utworu. Tym razem jednak przewódca naturalizmu zamierza porzucić drobiazgowe szczegóły codziennego życia i skreślić powieść na psychologicznych motywach opurtą. Zobaczymy!

Olbrzymia sukcesya — jak donoszą pisma, spadła w tych dniach na skromne i pracowite małżeństwo niejakich państwa Fedorow — mieszkających w Nikołajewie. Oboje są jeszcze młodzi, pobrali się przed kilku laty. Otóż w tych dniach, przybył do nich adwokat i przygotował powoli do wiadomości o śmierci wuja pani Fedorow, zapomnianngo wujaszka amerykańskiego, który istatnie zmarł w New Yorku i którego ona jedyną jest spadkobierczynią. Poczciwy wujaszek zebrał 22,000.000 dolarów *netto*, tj. około 40,000.000 rs. i nietylko nie zostawił rozporządzenia tak ogromną fortuną, ale żadnej nawet określonej nie dał wskazówki, jakim krewnym ona przypadnie. Wyraził się tylko ogólnie: „mam tam jakichś krewnych w Rosyi“. Pewien adwokat, Petrow nazwiskiem, dowiedział się o niem i bez namysłu ruszył do Ameryki. Tu zebrał wszystkie możliwe wskazówki i poszlaki i w końcu roku zeszłego był już z powrotem i jął się odszukiwania krewnych nieboszczyka. Po długich staraniach odnalazł najbliższą krewnę w pani Fedorow i pospieszył do Nikołajewa, opowiedział wszystko i po pierwszych wzruszeniach, zwierzeniach oświadczył, że podejmie się windykacyi spadku za skromnem honoraryum: 25% (10,000.000 rs.).

Trzeci odczyt ks. Pawlickiego „o początkach chrześciaństwa“ odbył się wczoraj. Zaledwie trzecia część słuchaczów pierwszego odczytu zebrała się na ten zajmujący wykład. Widocznie oprócz przytoczonych przez nas powodów tak licznego audytoryum na pierwszym odczycie, była jeszcze ważniejszym powodem niezwykła nowość przedmiotu. Prelegent nieznany, przedmiot nie wykładany dotąd na odczytach publicznych, a więc ciekawych nie brakło. Obaczono szan. prelegenta, przekonano się, że wykłada płynnie i z ożywieniem, że wysłowia się treściwie i jasno — i poprzestano na tem. Ciekawość zaspokojona. Na drugim odczycie ubyło już słuchaczów, na trzecim ubyło ich znacznie. Nie dobrze to świadczy o publiczności i jej zamiłowaniu nauki, jeżeli przedmiot tak zajmujący liczniejszego nie ściągnął audytoryum. Nie idzie o to, czy kto podziela lub nie podziela opinii ks. P., nie potrzeba na to być katolikiem, ani nawet chrześcianinem, aby uznać, że wykłady ks. P. są wielce zajmnjące i że z nich wiele dowiedzieć się można. Wszak o teologii tak mało komu co wiadomo. Tem też bardziej dziwić się należy, iż w mieście tak ściśle katolickiem publiczność nie umiała się zainteresować temi odczytami.

Wielce zajmującą była pierwsza połowa wykładu, mieszcząca w sobie treściwe sprawozdania z dowodów apologetycznych autentyczności ewangelii, opartych na samej ich treści. Żywość i barwność opowiadania, obfitość szczegółów stwierdzonych innemi dokumentami obok braku wszelkiego kunsztu pisarskiego, stwierdzają współczesność autorów z opowiedzianemi wypadkami. Stwierdza to także dokładność dat chronologicznych, topograficznych, geograficznych, wreszcie trafna charakterystyka stosunków i osób. Najciekawszym był dłuższy epizod o wielkiej ścisłości ewangelistów w oznaczeniu ówczesnej wartości różnych pieniędzy, zupełnie zgodnem ze Strabonem, Pliniuszem i Józefem Flawiuszem.

Po tym dowodzie autentyczności ewangelii, dalszy tok rozumowania szan. prelegenta był mniej więcej następujący: „Albo ewangelia mówi prawdę, albo kłamie, wszelkie inne hipotezy muszą być wykluczone. Nie potrzeba dowodzić, że apostołowie zawsze mówią prawdę, wszystkie narody chrześciańskie mają to przekonanie i przysięgają na ewangelię. Jeżeli zaś mówią prawdę, a ewangelia jest autentyczną, w takim razie i relacye ich o cudach są prawdziwe. Racyonaliści zaprzeczają autentyczności ksiąg z tego właśnie powodu, iż jest w nich mowa o cudach, które oni za niemożliwe uważają.

Zapominają oni, iż kwestyi autentyczności wznawiać już nie można, skoro ona poprzednio metodą historyczną stwierdzoną została. Owszem autentyczność dokumentów dowodzi autentyczności cudów. Cuda są faktami stwierdzonemi przez świadków. Racyonaliści twierdzą, że nie było nigdy świadków kompetentnych, którzyby taki fakt cudu zbadali i stwierdzili. Mylą się, bo niepotrzeba na to uczonych, aby stwierdzić, że np. ślepy wzrok odzyskał. Badając fakt należący do dziedziny historyi, twierdzą, że faktu tego nie było, bo jest niemożebny. Znowu błądzą, bo kwestya niemożebności nie należy do badania historycznego, ale do metafizyki. Mylnem jest to zresztą mniemanie materyalistów, z którymi często łączą się pozytywiści, iż cuda są niemożliwe. Cuda są możliwe, bo jeśli człowiek wielkich rzeczy dokazać może, to Bóg większych. Prawa natury są niezmienne, ale co się dzieje z wolą Bożą, to się nie dzieje wbrew przyrodzie. A że się cuda dzieją z wolą boską, a więc nie są przeciwne prawom przyrody, a zatem są możliwe. Jest to prostą tylko egzageracyą ze strony pozytywistów, że świat rozpadłby się w kawały, gdyby działanie sił przyrody na chwilę było zawieszone. Ile razy magnes przyciąga kawał żelaza, to regularne działanie siły grawitacyi jest przerwane, a przynajmniej zawieszone. Toż samo rzec można o siłach molekularnych w organizmie, o ukazaniu się cudem pierwszej rośliny lub pierwszego zwierzęcia na świecie, bo spotanicznej generacyi nie ma, a pierwsza świątynia grecka zbudowaną być mogła tylko z zawieszeniem siły grawitacyi. Również kula armatnia wystrzelona z działa jest zawieszeniem tejże siły. Każda wyższa siła jest dla niższego porządku jakoby cudem. Racyonaliści i deiści twierdzą, że gdyby Bóg czynił cuda, toby kapryśnie naruszał tem prawo, które sam nadał przyrodzie. To jest mylne. Wyjaśnił to już Leibnitz, a przed nim św. Tomasz. Twierdzą także, iż kto przypuszcza jakiś osobny porządek nadprzyrodzony, ten stawia się po za nauką. To jest także mylne, gdyż tacy znakomici uczeni przyrodnicy, jak Ampère, Leverrier i ks. Secchi uznawali porządek nadprzyrodzony, a nie stali po za nauką. Owszem ks Secchi powiedział, że świat nadprzyrodzony jest duszą wszystkich nauk. Bóg, któryby się nie objawiał nadprzyrodzonemi faktami, nie byłby Bogiem prawdziwym, więc cudami przedewszystkiem stwierdza on swe istnienie. Bez cudu nie ma chrześciaństwa. A jeśliby bez cudów świat się nawrócił był do chrześciaństwa, to samo byłoby cudem.“

Staraliśmy się wiernie streścić wykład ks. Pawlickiego. Jeżeliśmy mylnie streścili, chętnie sprostujemy.

Repertoar teatralny.

Czwartek 15 marca. „Fedora“. Po raz czwarty.
Sobota 17 marca: „Romeo i Julia“ Shakespeara. Benefis p. Szymańskiego.
Niedziela 18 marca: „Grube ryby Bałuckiego. „Chłopi arystokraci“ Anczyca.

Hotel Drezdeński.

Przyjechali w dniu 13 b. m.:

J. Rakowski obywatel ziemski z Kongresówki, bar. Konopkowa właścicielka dóbr z Galicyi, Marya Stojnowska obywat. z Galicyi, hr. Marya Mycielska właścicielka dóbr z córkami z Poznańskiego, Frankel fabrykant z Szląska, Maks. Reiner kandydat adw. z Tarnowa, br. Otto Loebenstein z Wiednia.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Artur Barthels: „Tydzień Poleski“, ustęp z życia myśliwskiego na Litwie. Kraków 1883 (str. 69).

Niezrównany w swoim rodzaju autor „Cioci Salusi“ i tylu innych satyrycznych i humorystycznych piosnek, wydał dłuższą gawędę myśliwską, w której niewytwornym wprawdzie, ale niepretensyonalnym wierszem opowiada całotygodniowe polowanie w lasach i na błotach deniskowickich na Polesiu, spędzone w towarzystwie kilku sąsiadów i przyjaciół, pp. Ignacego, Jana, Piotra, Rocha i Pawła; polowanie na głuszce, cietrzewie, jarząbki, słonki i kaczki. Zawołanym trzeba być myśliwym jak autor, aby w to opowiadanie tak proste i pozbawione niezwykłych przygód, wlać tyle życia, tyle prawdy i tyle oryginalnego humoru. Jakiś zdrowy, świeży powiew, woń jakaś puszcz litewskich tchnie z tej gawędy — której pod względem kunsztu wierszopisarskiego niejedno, a nawet bardzo wiele zarzucić można, której jednak nikt nie zdoła zaprzeczyć pewnej zalety, godnej, aby jej i niejeden znakomity pisarz pozazdrościł: poezyi. W czem ona polega? trudnoby było zdefiniować. Może słusznem jest zdanie, że poezya to tylko „prawda wyrażona z przejęciem.“ A to przejęcie się przedmiotem, które opowiadaniu cały wdzięk nadaje — to już sekret twórczości, który żadną nie da się określić regułą. Owi towarzysze p. Barthelsa, to figury bardzo zwykłe — szlachcice, z którymi w mieście możnaby się na śmierć zanudzić: polują zawzięcie, wygłodziwszy się zajadają żarłocznie, popijają starką, a zmęczeni kładą się pokotem i zgodnym chórem chrapią w niebogłosy. I obudziwszy się polują znowu. A jednak niekunsztownie opowiedziane te ich perypecye myśliwskie — udzielają się mimowiednie czytelnikowi. Zdaje mu się, że z nimi jest razem w leśnym ostępie, i że mu z nimi dobrze — i choć nie myśliwy, chciałby być z nimi i głuszyć myśliwską rozrywką ciężkie serca smutki, jak oni je głuszą i tam, gdzie natura nieujarzmiona dotąd go okala, zapomnieć na chwilę o wszystkich nędzach, krwi i łez strumieniu, o własnej hańbie i własnem spodleniu.“

Gdy padnie zwątpienie na duszę strapioną i ścmią się przyszłości szczęśliwszej nadzieje, wtedy te nieprzejrzane puszcz litewskich obszary dodadzą sercu otuchy,

Bo powiesz sobie: wszakże i tych dębów
Nie szczędzi zgoła zbrodnicza siekiera.
Ofiary nieme ostrej piły zębów,
Ileż ich chciwość na miałki proch ściera!
Ile ich ginie płomieniem zniszczonych.
Odartych z kory na pniu i schnących!
A ileż znowu gdzieś tam zawleczonych,
Albo bezwładnie na miejscu gnijących!
A jednak żyją w młodych pokoleniach,
I przy pniu starym, który mech porasta
Na strupieszałych pozornie korzeniach
Sto młodych dębów w siłę się rozrasta...
Bądźmy jak one... Straszne piły zęby,
Straszna siekiera,,. ależ i my dęby!!

W gawędę myśliwską wpleciony romans p. Jana z córką p. Ignacego z serdeczną opowiedziany prawdą i prostotą.

Książeczka ta najprzychylniejszego dozna przyjęcia u miłośników polowania, na których u nas nie zbywa Ornitolog znajdzie tu cenny niejeden szczegół o obyczajach ptactwa, a słownictwo nasze łowieckie i leśnicze zasili się kilkudziesięciu wyrazami, których w słowniku wileńskim nie znajdujemy, jak np. następujące: berwiono, brandka, brzozowik, ciecieruka, czwanić się, czyhitać, cybaty, gabnięty, głuszyca, hał, hały (przym.), hało (przysł.), harcówka, jelniak, krechtun, kureń, nalot, olszniak, pacanka, purchać, skuchmarzyć, trel, telękać, zawalisty, zasadzić (głuszca) i wiele innych.

Notatki bibliograficzne.

„Obrazki syberyjskie“ Ludwika Niemojewskiego wyjdą wkrótce w Londynie w przekładzie angielskim pani [illegible], nakładem znanej firmy angielskiej: „Hurst and Blackett-Great Malborougt Street“.

Renegat Michał Czajkowski (Sadyk basza) niegdyś należący do naszej literatury, rozpoczął w czasopiśmie rosyjskiem *Ruś* druk ciekawego opowiadania p. t.: „Sułtan Abdul Azis i prawda o jego śmierci“. — Opowiadanie to jest bardzo żywe i bardzo zajmujące.

„Dawne monety polskie dynastyi Piastów i Jagiellonów.“ Pod tym tytułem p. Kazimierz Stronczyński, znany archeolog, stale od lat kilku przemieszkujący w Piotrkowie, rozpoczął druk trzechtomowego dzieła, stanowiącego owoc długoletnich jego poszukiwań i prac. Tom I obejmuje „Monety pierwszych czterech wieków, rozbiorem wykopalisk objaśnione“. Treść dzieła objaśniona jest ksylotypami wszystkich monet.

W zeszycie marcowym *Ateneum* spotykamy cenną pracę p. Piotra Chmielowskiego p. t. „Liberalizm i obskurantyzm na Litwie i Rusi“ — którą polecamy szczególnej uwadze naszych czytelników.

P. Czerniewskij wydał w Petersburgu katalog materyałów do etnografii i archeologii Litwy (Ukazatel materiałow dla izuczenia siewiero-zapadnawo kraju w archeologiczesko-etnograficzeskom otnoszenii).

W Warszawie wyszły następujące nowe książki:

Humor w „Panu Tadeuszu“, szkic estetyczny przez D. Glińskiego wyszedł z druku nakładem księgarni Lesmana i Świszczowskiego. Zajmująca bardzo książeczka.

W drodze prenumeraty wyszło dziełko H. Taine'a: Filozofia pozytywna w Anglii, studyum nad Johnem Stuartem Millem, tłomaczenie z francuskiego.

We Lwowie:

Nakładem księgarni polskiej A. D Bartoszewicza i M. Biernackiego wyszedł poemacik Leonarda Sowińskiego p. n.: Petro (z życia ludu wiejskiego na Podolu przed półwiekiem).

Dr W. Szajnocha, młody nasz geolog, wydał broszurę pt. Szkoła górnicza w Krakowie, w której gorąco popiera uchwały sejmowe, zdążające do utworzenia oddziału górniczego w krakowskiej akademii technicznej, głównie ze względu na przemysł naftowy.

Ostatnie wiadomości.

Z Petersburga donoszą, że dzień koronacyi oznaczonym będzie na kilka dni przed koronacyą po ukończeniu wszystkich przygotowań. Koronacya odbędzie się jednak z pewnością w maju.

Jak zapewniają wkrótce ma nastąpić uwolnienie od służby dyrektora departamentu poczt w Rosyi Perfiliewa.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne)

Lwów, 14 marca. Starosta Włodzimierz Łoś, mianowany radcą w biurze ministra Ziemiałkowskiego.

Wiedeń, 14 marca. W klubie zjednoczonej lewicy Salm i Scharschmied twierdzili w sprawie Schoenerera, że lewica kierować się powinna zasadami konstytucyjnemi i nie powinna zezwolić na ściganie posła za przewinienie polityczne.

Buda-Peszt, 14 marca. Według *Pester Lloyda* rząd węgierski zastrzega się przeciw projektowanemu w Przedlitawii podatkowi od renty, o ile nim mogą być dotknięte listy banku austro-węgierskiego.

(Telegr. biura korespondencyjnego).

Wiedeń, 14 marca. (Posiedzenie Izby poselskiej).

Prezydent Smolka poświęca pamięci zmarłego deputowanego Talke kilka serdecznych wyrazów.

Następnie uwiadamia Izbę, o uchwale wczorajszego poufnego posiedzenia.

Dep. Schönerer jest na posiedzeniu obecny.

Min. Dunajewski przedkłada ustawę o dalszym poborze podatków w celu pokrycia wydatków państwowych w miesiącu kwietniu. Sprawę tę postawiono na porządku dziennym dzisiejszego wieczornego posiedzenia Izby.

W dalszym toku obrad budżetowych przy tytule „generalne kolejowe inspekcye“ żąda dep. Fürnkranz, aby jaknajrychlej wybudowano kolej z Krems do St. Pölten.

Min. handlu Pino oświadcza, że kolej tę mógłby uważać tylko jako kolej lokalna. Uwiadamia zarazem Izbę, że różni przedsiębiorcy budowniczy z różnemi zgłaszali się już projektami — i że rewizya trasy kolejowej jest już zarządzoną. Skoro tylko przedsiębiorca budowy złoży kaucyą na koszta trasowania, nie będzie rząd zwlekał z udzieleniem koncesyi. (oklaski).

Przy tytule „służba portowa“ użala się dep. Wittmann na upadek handlu i żeglugi; żałuje, że ustawa o uwolnieniu od podatków nowych parowców nie przyszła jeszcze pod obrady.

Przy tytule „ruch pocztowy“ omawia dep. Hallwich manipulacye wyśledzaniu odbiorców zakazanych zagranicznych losów, i wnosi rezolucyą, aby ściśle nakazać przestrzeganie tajemnicy listowej.

Wiedeń, 14 marca. (Dalszy ciąg posiedzenia Izby poselskiej.) Wskutek różnych uwag Hallwicha i Rosera, minister handlu, protestując przeciw twierdzeniu, jakoby tajemnica listów była naruszaną, oświadcza, że zaprowadzenie obowiązkowego rekomendowania asygnat pocztowych nie byłoby praktyczne. Minister usiłuje pomnożyć służbę ambulansową. Projekt ustawy o zniesieniu uwolnień od porta jest w toku przygotowania. Odpowiadając Schoenererowi powiada minister, że list, o którym poseł ten kilkakrotnie wspomniał, oczywiście zawiera dziennik, obowiązany do opłacania stempla. Że zaś Schoenerer nie uczynił zadość wezwaniu do otworzenia listu, przeto list leży jeszcze zawsze w biurze. Władza ma obowiązek, przeszkodzić dochodzeniu do kraju niebezpiecznych dzienników (oklaski). Russ żali się na nadużycia organów rządowych nad granicą. Listy powinny być zabierane tylko na rozkaz sądu. Wiesenburg, Kopp i Russ omawiają stosunki służby telegraficznej. Poczem tytuły budżetu, poczta i telegraf, wraz z rezolucyami przyjęto bez zmiany.

Wiedeń, 14 marca. Dziennik urzęd. *Wiener-zeitung* ogłasza, że Cesarz zamianował starostę hr Łosia z Gródkowa radcą sekcyjnym z przydzieleniem go do min. Ziemiałkowskiego; ogłasza dalej, że cesarz zamianował ks. Karola Schwarzenberga, ks. Jerzego Lobkowitza, hr. Józefa Nostitza, hr. Rienek, hr. Otta i hr. Chotek tajnymi radcami.

Paryż, 14 marca. *Journale de Paris* donosi, że w niedzielę znaleziono na placu przed ratuszem eksplodujące przyrządy. Od tego czasu wykryto kilka podobnych przyrządów i w innych miejscach.

Rzym. 14 marca. Na posiedzeniu Izby deputowanych zbijał minister Mancini twierdzenia, iż irrydentyzm uniemożliwia istnienie dobrych stosunków między Włochami a Austryą, gdyż ostatnie demonstracye mające pozór nieprzyjaznego usposobienia przeciw Austryi, są dziełem szczupłej mniejszości. Niegodna obraza przyjacielskiego narodu i tegoż reprezentantów nie przedstawia ani jakiejkolwiek teoryi, ani zasady politycznej, gdyż inaczej musiałyby Włochy reklamować także Korsykę, Maltę, Nizzę i Tessin. Ruch irrydentystyczny jest dziełem uwiedzionej młodzieży i antimonarchicznej mniejszości. Będzie to zatem zadaniem sądów wystąpić przeciw temu, a rząd energicznie tłumi wszelkie podobne objawy. Mancini zwrócił wreszcie uwagę, iż mowcy wszystkich stronnictw, z wyjątkiem jednego tylko pochwalili zbliżenie się Włoch do Niemiec i Austryi. Rząd pozostanie przy tej polityce, która mu tylko doda powagi i bezpieczeństwa bez żadnej ujmy dla wolności konstytucyjnych, godności i niezależności Włoch.

Tunis, 14 marca. Zajście w Logoletcie zostało załatwione. Włoch, który obraził straż francuską, był pijany.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 1[illegible] marca 1883.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	78·25	78·20
„ 5% Austr. pap. nowa	92·80	92·95
„ srebrna „	78·45	78·45
„ złota „	—.—	97·75
„ 6% Węg.	120·30	120.20
4% Renta złota węg.	88·65	88·50
Losy z r. 1860	131·50	131·25
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	831·—	830·—
„ kredytowe	312·70	300·—
Londyn	119·75	119·85
Napoleondor	9·49	9·49
Lombardy	143·25	143·10
Losy z r. 1864	167·50	167·50
Akcye Karola Ludwika	306·25	304·—
„ Lwowsko-Czerniow.	170·50	170·—
„ Węg.-półn.-wschodnie	163·50	163·30
5% Obligacye Indemn. gal.	98.—	98·—
Losy premiowe węg.	116·—	116·—
Akcye Koszycko-Bogum.	145·25	145·—
„ Północno zachodnie	206.75	206·50
6% Listy hipoteczne	102.—	102·—
5% List. zast. gal. Zakł. Kr. Z.	101.50	101·75
Akcye Siedmiogrodzkie	163·50	163·50
Marka	58·50	58·55
Ruble papierowe	119·25	119.12
Dukat	5·65	5·65
Berlin d. 14 marca 1883.		
Wiedeń	170·60	170·70
Banknoty	170·50	170·45
Warszawa	203·10	203·50
Ruble	203·60	63.20
5% Listy zast. król. polsk.	63·10	63·50
4% „ likwidacyjne	55·20	55·10
Akcye Karola Ludwika	131·25	130·12
„ kredytowe	547·50	548·—

Usposobienie giełdy spokojne.

Wydawca: ***Dr. Adam Asnyk.***
Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Tadeusz Rutowski.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckie.

— Muzeum techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Kopalnie Wieliczki mogą być zwiedzane w każdy wtorek, czwartek i sobotę, o g. 2 m. 45 po południu jeżeli zaś na który z dni tych święto przypada, zwiedza się saliny w dniu następnym po święcie.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Na kolei galicyjskiej podane są godziny według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 12 minut później od krakowskiego),

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: *osobowy: pospieszny: wieczorny*
Kraków odjazd: 10.42 rano 9.12 wieczór 10.42 wiecz
Lwów przyjazd: 9.7 wiecz. 5.20 rano 11 rano

Do Tarnowa *lokalny.*
Kraków odjazd 6.17 rano
Tarnów przyjazd 9.14 „

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11.5 w połud.
Wieliczka przyjazd: 11.44 po poł.

Do Wiedn: *osob. pospieszny mięszany osobowy*
Kraków: odj. 5.40 r. 6.55 rano 9.20 r. 5.30 w. 3 pop.
Wiedeń: przyj. 7.18 w. 4.19 pop. 4.5 ran. i 12.5 po. 5.1

Do Prus: O godzinie 5.40 osobowo rano.

L. 6923.

OGŁOSZENIE LICYTACYI.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa

podaje do powszechnej wiadomości, iż celem oddania w przedsiębiorstwo **wymiany belkowań i robót murarskich w domu administracyjnym na cmentarzu krakowskim oraz pokrycia dachowego cynkiem nad kaplicą cmentarną** odbędzie się w dniu **22 Marca b. r.** w Magistracie w Urzędzie Budownictwa miejskiego o godzinie 12 w południe publiczna licytacya.

Wadyum wynosi sto trzydzieści pięć złr. a. w.

Deklaracye pisemne przyjmowane będą w biurze Budownictwa miejskiego, gdzie i warunki licytacyi mogą być przejrzane.

Kraków dnia 8 Marca 1883. 1319

BILANS ZAMKNIĘCIA

za rok drugi, to jest za czas od dnia 1-go Stycznia do 31 Grudnia 1882 roku.

DRUKARNIA ZWIĄZKOWA w KRAKOWIE

Stowarzyszenie zarejestr. z nieogr. poręką.

STAN CZYNNY.					STAN BIERNY.		
Gotówka w kasie			116	82	Udziały Członków	2850	—
R. Czcionek	9128	06			Wierzyciele	18595	01
10% zużycia tychże	912	80	8215	26	Przewyżka w stanie czynnym	2197	98
R. Ruchomości	179	89					
15% zużycia tychże	26	97	152	92			
R. Stolarszczyzny	1168	33					
10% zużycia tejże	116	83	1051	50			
R. Maszyn	5332	49					
10% zużyciat ychże	533	24	4799	25			
Roboty nieukończone według inwentarza			1024	75			
Zapasy farby			230	—			
R. Papieru na składzie			1741	95			
R Dłużników			6310	54			
			23642	99		23642	99

Rachunek strat i zysków.

STRATY.			ZYSKI.		
Administracya, jako to: płaca dyrektora, czynsz, rekonstrukcya lokalu, opał, światło i t. p.	2493	86	Osiągnięto na robotach	6978	40
Procenta wypłacone	696	72			
10% zużycia inwentarza	1589	84			
Czysty zysk	2197	98			
	6978	40		6978	40

Stan Członków:

Z początkiem roku 1882 było Członków . 36
W ciągu roku przybyło 2
Razem . . . 38
Wykreślono w ciągu roku 5
Pozostaje . . 33

Z powyższych 33 Członków jest 6-ciu do głosowania nieuprawnionych.

Kraków d. 14 Stycznia 1883.

A. Szyjewski. dyrektor. ***T. Machalski.*** kasyer.

Liczba i kwota udziałów:

Zadeklarowanych udziałów jest 57 po złr. 50 w łącznej sumie 2850 złr.

Za zgodność z księgami:

Komisya kontrolująca:

Fr. Głowacki. *Julian Meus.* *Feliks Florkiewicz.*

Kraków d. 15 Lutego 1883. (1529)

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

Kraków, dnia 14/3.

%		placą	żądają
	Ruble papierowe ros. za 100 rubli	119 —	119 50
	Marki niem. złote lub pap. 100 mar.	5[illegible] 25	58 75
	Kupony srebrne	99 50	— —
	Dukat nowy ważny	5 60	5 70
	20-to Frankówka złota	9 45	9 52
6	Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	— —	— —
	Obligacye Indemnizac. galic. 100 zł.	98 —	98 50
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.	98 —	98 50
4	„ „ „ „	89 75	90 25
6	„ „ Banku Hipotecz.	101 75	102 50
5	„ „ „ „ premia 10%	100 25	101 75
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat	97 —	97 75
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.	— —	— —
5	„ „ „ „	— —	— —
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie	— —	— —
6	„ „ „ „ „ 36 „	101 —	102 —
6	„ „ „ „ „ 18 „	— —	— —
7	„ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „	— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol. za rubli 100	99 50	100 —
4	„ likwidacyjne „ 100	87 50	88 —

Lwów, dnia 13/3.

%		placą	żądają
—	Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	306 —	— —
5	Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	97 80	98 25
4	„ „ „ „ „ „ 100	90 —	90 50
6	„ „ Banku hipotecznego gal. „ „ 100	101 50	102 —
5	„ „ „ „ z 10% premią „ „ 100	100 25	100 75
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat „ 100	97 —	97 75
6	„ „ Banku włościań. 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal.	98 15	98 60

Wiedeń, dnia 13/3.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

%		placą	żądają
4⅕	Renta austr. papierowa za złr. 100	78 20	78 35
4⅕	„ „ srebrna „ „ 100	78 45	78 60
4	„ „ złota „ „ 100	[illegible]	[illegible]
5	„ pap. nowa „ 100	[illegible]	[illegible]

%		placą	żądają
4	Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	118 75	119 25
5	„ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	131 10	131 60
5	„ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	136 75	137 —
—	„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	167 50	168 25
—	„ „ 1864 bez % połówki „ „ 100	167 50	168 25
—	Como Renten-Schein na 42 lirów „ sztukę 1	37 —	39 —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków za sztukę 1	147 25	147 75

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

%		placą	żądają
6	Renta złota węgierska za złr. 100	120 20	120 35
4	„ srebrna „ „ 100	88 50	88 65
5	„ pap. „ „ 100	86 70	86 85
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie „ 100	— —	— —
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr. „ „ 100	116 —	116 50
—	„ „ „ po 50 złr. „ „ 100	116 —	116 50
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	109 90	110 20

OBLIGI INDEMNIZACYJNE.

%		placą	żądają
5%	Obligacye indem. Bukowińskie za złr. 100	97 50	98 —
5	Obligacye indemizac. Galicyj. „ „ 100	98 —	98 50
5	„ „ Siedmiogrodzkie „ „ 100	98 —	98 75
5	„ „ Węgierskie „ „ 100	98 75	99 25

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

%		placą	żądają
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870 za sztukę 1	114 25	114 75
5	„ „ „ „ 1878 „ 1	102 —	102 50
—	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr. „ 1	— —	— —
[illegible]	„ Serbskie po 100 franków „ 1	32 —	32 50
[illegible]	„ Tureckie po 400 „ 1	26 25	26 75

LISTY ZASTAWNE.

%		placą	żądają
4½	Listy Boden Credit u. g. oest. złote za złr. 100	116 75	117 25
3	„ „ „ „ „ z premią „ 100	97 75	98 25
6	„ Banku hipotecz. gal. „ „ 100	102 —	102 50
5	„ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	100 25	100 80
5	„ „ „ „ „ „ 100	97 —	97 50
6	„ zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn. „ „ 100	102 —	103 —
7	„ „ „ „ „ 20-letn. „ „ 100	105 50	106 50
[illegible]	„ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	101 50	102 —
5½	„ „ gal. tow. kred. ziem. „ 100	89 50	90 50
4	„ „ „ „ „ 100	98 —	99 —
5	Listy zast. rustykalne za złr. 100	101 —	101 25
6	Listy zast. rustykalne 15-letnie „ „ 100	95 —	— —
6	„ „ „ 20-letnie „ „ 100	92 —	92 50
5	„ „ Banku austr.-węg. „ „ 100	100 80	101 —
5	„ „ „ „ „ „ 100	98 60	98 80
4½	„ „ „ „ „ „ 100	92 70	92 85
4			

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

%		placą	żądają
5	Albrechta na 300 złr. za złr. 100	93 50	93 80
5	Ferdynanda półnecn. na 300 złr. „ „ 100	104 75	105 —
4½	Kar. Lud. Em. z r. 1881 na 300 złr. „ „ 100	92 50	100 —
5	Koszyc.-Bogumińskiéj na 200 złr. „ „ 100	94 80	95 —
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr. „ „ 100	93 50	90 —
5	„ „ z r. 1872 na 300 złr. „ „ 100	92 75	93 75
5	Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	99 —	99 50
5	Siedmiogrodzkiéj na 200 złr. „ „ 100	92 —	92 50
3	Lombardy (Südbahn) na 500 fr. za sztukę 1	135 25	135 75
5	Przemysko-Łupk. I. Em. na 200 złr. „ „ 100	92 25	92 50
5	Nordosty na 300 złr. za złr. 100	92 15	91 75

L O S Y.

%		placą	żądają
	Kredyt. dla hand. i przem. na 160 złr. za sztukę	170 50	171 —
	Klary na 40 złr. m. k. „ „	38 50	38 50
—	Towarz. żeglugi Dunaju na 100 złr. „ „	108 —	109 —
—	Insbruck na 20 złr. w. a. „ „	21 75	22 50
—	Keglewich na 10 złr. m. k. „ „	19 50	20 50
—	Krakowskie na 20 złr. w. a. „ „	— —	19 75
—	Lublańskie na 20 złr. w. a. „ „	23 25	23 75
—	Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. „ „	40 —	40 50
—	Palfy na 40 złr. m. k. „ „	36 40	36 90
—	L. Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a.	12 25	12 75
—	L. Czerwon. Krzyża węg. na 5 złr. w.	6 10	6 50
—	Rudolfa na 10 złr. w.	20 75	— —
—	Salm na 40 złr. m.	51 —	53 —
—	Salcburgskie na 20 złr. w.	22 50	23 —
—	St. Genois na 40 złr. m.	45 25	45 75
—	Stanisławowskie na 20 złr. w.	22 50	23 50
4½	Tryestyńskie na 100 złr. m.	127 —	127 50
4	„ na 50 złr. w.	— —	— —
—	Waldstein na 20 złr. m.	28 25	29 —
—	Windischgraetz na 20 złr. m.	37 —	38 —

AKCYE BANKOWE

%		placą	żądają
5	Anglobank	116 25	116 50
5	Bankverein Wiener.	113 —	113 25
5	Bodencredit allgem. aust. na 80 złr.	21[illegible] —	22[illegible] —
5	Kredytowe dla handlu i przem. na 160 złr.	306 —	[illegible] 30
5	Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	310 50	311 —
5	Hipoteczne galic. na 200 złr.	— —	— —
5	Bodencredit „ na 200 złr.	— —	— —
5	Länderbank na 160 złr.	— —	[illegible]
5	Austro-węgiersk. na 600 złr.	830 —	[illegible]
5	Unionbank na 100 złr.	117 50	[illegible]

AKCYE KOLEJOWE.

%		placą	żądają
bez %	Albrechta na 200 złr.	— —	[illegible]
5	Alföld Fiume na 200 „	170 50	[illegible]
5	Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2775 —	[illegible]
5	Franciszka Józefa na 200 „	194 50	[illegible]
5	Karola Ludwika na 210 „	304 —	[illegible]
4	Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	144 75	[illegible]
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	170 —	[illegible]
bez %	Morawsko-sziązkie centr.	22 —	[illegible]
bez %	Prag Duxer	54 —	[illegible]
5	Rudolfa na 200 złr.	164 7[illegible]	[illegible]
5	Siedmiogrodzkie na 200 „	163 50	[illegible]
5	Staatseisenbahn państwowa na 200 „	338 2[illegible]	[illegible]
5	Lombardy (Südbahn) na 200 „	143 —	[illegible]
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk. na 200 „	161 5[illegible]	[illegible]
5	Nordosty na 200 „	163 —	[illegible]

W A L U T Y.

	placą	żądają
Dukaty pełno ważne za sztukę	5 6[illegible]	[illegible]
20-to Frankówki „ „	9 49	9 50
20-to Markówka „ „	11 72	11 73
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 76	9 78
Funty szterlingi „ „	11 94	11 98
Tureckie liry złote „ „	10 76	10 78
Banknoty włoskie „ „	47 35	47 45
Ruble papierowe „ „	119 —	119 75

Warszawa, dnia 13/3.

%		placą	żądają
5%	Listy zast. nowe r. 1869	99 65	100 —
	Kupony	— —	— —
4	Listy likwidacyjne za rs. 100	87 75	88 —
	Kupony	— —	— —
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.	— —	94 50
	„ „ „ „ IIa „	— —	92 25
	„ „ „ „ IIIa „	— —	92 10

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.